Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 00 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 31 Łódź poniedziałek 31 stycznia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 4 zł. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., swyca, 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów cyrkułem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie mm. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.003

Księżna Juliana powiła córkę.

AMSTERDAM, 31. 1. — Holandia wciąż czeka, ale czekanie przemieniło się w niepokój. Minęły dwa tygodnie, wyznaczone przez lekarza d-ra Groota, a księżna Juliana jeszcze nie powiła potomka.

Królowa Wilhelmina zwróciła się do swego ludu z prośbą, by na razie zaczekano z uroczystościami i zaprzestano dekorowania domów po miastach i wsiach.

Nie chcąc rozsiewać paniki ogłoszono, że księżna Juliana cieszy się najlepszym zdrowiem, że zapewne w obliczeniach zaszła pomyłka i że lada dzień należy się spodziewać szczęśliwego rozwiązania.

Zaproponowano, by prócz dr. Groota zawezwać jeszcze jakiegoś specjalistę z zagranicy, ale królowa Wilhelmina sprzeciwiła się temu stanowczo.

Najbardziej pokrzywdzone czują się na razie młode matki holenderskie, które wydały w tym okresie na świat dzieci. Spodziewały się, że jednocześnie ks. Juliana zostanie matką i że w związku z tym spadną na ich dzieci zaszczyty. Cieszą się natomiast matki, które powijać będą dzieci w przyszłym tygodniu...

Cała Holandia z napięciem i niepokojem oczekuje wieści z zamku Soetsdijk.

HAGA, 31. 1. — Księżna Juliana powiła córkę.

ZJAZD DELEGATÓW Polskiego Związku Zachodniego.

WARSZAWA, 31.1. — W niedzielę rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego, w którym bierze udział około 200 przedstawicieli ze wszystkich obwodów na terenie całego kraju. Zjazdy PZZ odbywają się co 3 lata.

Przełamany odcinek frontu rządowców na szerokości 20 kilometrów.

SALAMANKA, 31.1. — Komunikat głównej kwatery gen. Franco podaje: Nieprzyjacielskie natarcie na odcinku Jaca zostało z wielkimi stratami przeciwnika odparte, jeden batalion wojsk rządowych dostał się do niewoli. Nasze oddziały przeprowadziły wczoraj pełną sukcesów operację na odcinku Grauia Torrehermosa, opanowując szereg ważnych strategicznych wzgórz i przełamały front nieprzyjacielski. Wojska gen. Franco zdobyły bogaty materiał wojenny.

Oddziały powstańczej armii południowej rozbiły front przeciwnika na przestrzeni 20 km szerokości i 10 km wgłąb.

LOTNIK SOWIECKI DOWÓDCĄ LOTNICTWA „RZĄDOWEGO".

SAN SEBASTIAN, 31.1. — Prasa powstańcza donosi, że lotnik sowiecki Turnoff, który przybył do Katalonii przed kilku miesiącami został ostatnio mianowany dowódcą lotnictwa rządowego.

Po Politechnice również w „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu JP

wprowadzono paragraf aryjski

WARSZAWA, 31.1. W niedzielę odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Obrady, którym przewodniczył p. T. Czaplicki, były poświęcone zmianom statutowym i ordynacji wyborczej. Po 5-godzinnej burzliwej dyskusji uchwalono wniesione przez zarząd poprawki statutowe, m. in. nowy statut przewiduje paragraf aryjski.

Po zatwierdzeniu tego statutu i ordynacji wyborczej przez władze akademickie odbędą się wybory nowych władz. Nastąpi to prawdopodobnie w pierwszej połowie marca rb.

Po zamknięciu wystawy światowej w Paryżu.

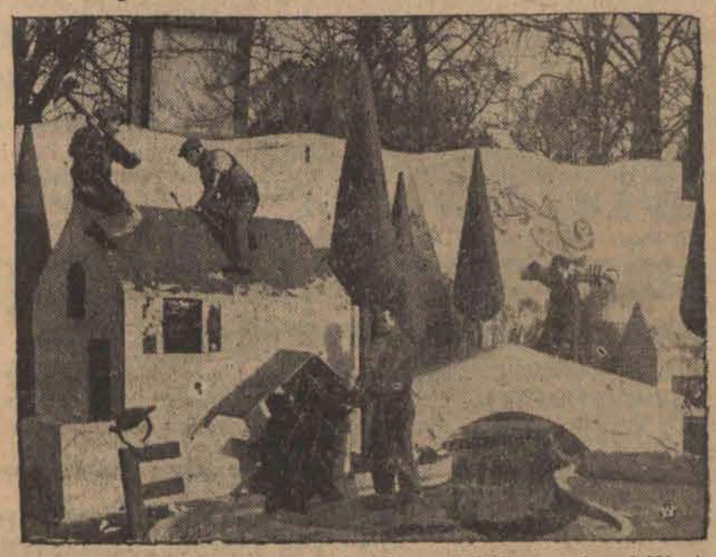

Reprodukujemy charakterystyczny obrazek z terenu Międzynarodowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu, która, jak wiadomo, na mocy uchwały parlamentu francuskiego, nie zostanie przedłużona. Zdjęcie przedstawia moment rozbiórki pawilonów wystawowych, które budziły podziw u zwiedzających.

Szwajcarzy wypowiedzieli się w plebiscycie

za rozwiązaniem partii komunistycznej.

LOZANNA, 31.1. W Kantonie Waadt odbył się plebiscyt w sprawie rozwiązania i zakazu organizacji komunistycznych.

Za nakazem padło 34.536 głosów — przeciw 12.693 głosy.

Plebiscyt ten świadczy wybitnie o zmniejszeniu się wpływów komunistycznych w Szwajcarii.

W Lozannie, gdzie przy wyborach miejskich w listopadzie ub. roku komuniści uzyskali około 10 tys. głosów — przeciwko rozwiązaniu organizacji komunistycznej głosowało teraz tylko 4.536 osób.

Planetarium konstrukcji Polaka zakupione przez muzeum amerykańskie

BOSTON, 31. 1. — Franciszek Korkosz, technik, zatrudniony w muzeum nauk przyrodniczych w mieście Springfield, konstruowa planetarium własnego pomysłu, które muzeum to zakupiło. Przyrząd Korkosza, acz równie dobry jak niemieckie planetaria, dotąd posiadające monopol na całym świecie, kosztuje 12.000 dolarów. Niemieckie planetaria wyrabiane w Jenie kosztują 140.000 dolarów. Franciszek Korkosz jest synem ubogiego polskiego górnika.

Śmierć słynnego automobilisty.

Bernd Rosemeyer, czołowy automobilista świata uległ śmiertelnemu wypadkowi pod czas wyścigów samochodowych.

Czy dojdzie do strajku majstrów fabrycznych?

PO ŁODZI INTERWENCJA W WARSZAWIE

ŁÓDŹ, 31.1. — Przedstawiciel Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi interweniował w fabryce „Częstochowianka" w Częstochowie. Firma masowo zwalnia starych majstrów fabrycznych, przenosząc ich na emeryturę. Jak ta emerytura wygląda? Majstrowie, pracujący niejednokrotnie po 40—50 lat i więcej w tej samej fabryce otrzymują obecnie 20—40 zł miesięcznie. Stało się to wskutek stanowiska firmy, która ubezpieczyła mastrów fabrycznych jako robotników fizycznych krzywdząc ich niemiłosiernie.

Po rozmowie z zarządem „Częstochowianki" przedstawiciele Zw. Majstrów Fabrycznych interweniować będą na terenie Warszawy.

W dniu jutrzejszym udaje się do inspektora okręgowego pracy delegacja majstrów fabrycznych, która przedstawi sprawę swych żądań o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle.

Jak się dowiadujemy majstrowie fabryczni od swych zabiegów o układ zbiorowy nie ustąpią. O ile zabiegi o umowę zbiorową na terenie Inspekcji Pracy w Łodzi nie dadzą pozytywnych rezultatów, podjęta zostanie interwencja w Warszawie. Faktem jest, że w razie wyczerpania wszelkich środków na drodze do podpisania układu, majstrowie fabryczni staną w przyszłym tygodniu przed koniecznością proklamowania strajku.

Plastycy stypendystami Fundacji Kościuszkowskiej

NOWY JORK, 31. 1. — Zarząd Fundacji Kościuszkowskiej nadał stypendia na studia letnie w Polsce dwom artystom, których dekoracje w związku z balem fundacji w hotelu Waldorf Astoria, uznane zostały za najlepsze. Są nimi Eleanora Eising i Bernard Perlin. Odznaczone dekoracje mają za tło epizody z życia Kościuszki w Europie i Ameryce.

Generał Langner przechodzi do Lwowa

ŁÓDŹ, dn. 31.1. — Jak się dowiadujemy dotychczasowy dowódca OK IV w Łodzi, generał Langner przechodzi na stanowisko dowódcy OK Lwów.

Nowy wicedyrektor Biura Funduszu Pracy w Łodzi

ŁÓDŹ, 31 stycznia. W związku ze zmianami personalnymi w Funduszu Pracy na kierowniczych stanowiskach w całym kraju, dowiadujemy się, iż dotychczasowy dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Lublinie p. Korgoft przeniesiony został na stanowisko zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi.

B. starosta Robakiewicz przewieziony do Wilna.

WILNO, 31. 1. — B. starosta Robakiewicz został wczoraj pod eskortą przewieziony do Grodna, gdzie stanie przed Sądem Okręgowym jako oskarżony o nadużycie władzy podczas pełnienia obowiązków starosty pow. grodzieńskiego.

Chrześcijanina pochowano na żydowskim cmentarzu

Ekshumacja zwłok „uciekiniera" z Niemiec

PIOTRKÓW, 31.1. — Przed kilku dniami do żydowskiego domu noclegowego przy ul. Starowarszawskiej 5 w Piotrkowie zgłosił się jakiś starzec, który w języku niemieckim podał się za uciekiniera z III Rzeszy i prosił o udzielenie mu noclegu, oświadczając przy tym. iż nazywa się Sztedler i ma 60 lat.

Właściciel domu noclegowego przyjął zbiega, udzielając mu noclegu w przeznaczonym dlań specjalnie pokoju.

Następnego dnia, kiedy przybysz nie dawał o sobie żadnego znaku życia — zaniepokojeni domownicy udali się do jego pokoju, gdzie stwierdzili, że Sztedler zmarł nagle w nocy.

Zawiadomiona o wypadku gmina wyznaniowa pochowała Sztadlera według ceremoniału wyznania mojżeszowego na cmentarzu żydowskim.

Władze bezpieczeństwa zawiadomione o nagłym zgonie uciekiniera z Niemiec po przeprowadzeniu dochodzeń ustaliły, na podstawie znalezionych w ubraniu dokumentów, że Sztedler nie był żydem, lecz ewangielikiem.

Żydowska gmina wyznaniowa dowiedziawszy się o powyższym odkryciu wystąpiła do Urzędu Prokuratorskiego w Piotrkowie o przeprowadzenie ekshumacji zwłok i przeniesienia ich na cmentarz ewangielicki.

Ucieczka włamywacza w... negliżu

Banda Kuczerawy przestała istnieć.

GDYNIA, 31.1. — Przed dwoma tygodniami policja gdyńska schwyciła na gorącym uczynku kradzieży znanego międzynarodowego włamywacza. Bronisława Kuczerawę. W następstwie przytrzymania Kuczerawy zdołano zdekonspirować całą jego szajkę, która już od dłuższego czasu grasowała na terenie Gdyni i Gdańska, robiąc przy tym częste wypady do Warszawy i Łodzi, a nawet do Amsterdamu i Antwerpii i tam bowiem posiadała dobrze zorganizowane „oddziały".

Wszyscy wspólnicy Kuczerawy to żydzi. Mieszkali oni stale w Gdańsku u niejakiego Lejby Cymbalisty i stamtąd wyruszali na swe wyprawy złodziejskie. Banda okradała przede wszystkim mieszkania bogatych żydów. Często jednak mając w swym gronie specjalistów od rozpruwania kas pancernych, robiła również „zamachy" na kasy. W Gdyni szajka posiadała melinę w mieszkaniu swego współwyznawcy, niejakiego Rosensafta.

Na terenie Łodzi „przedstawicielami" bandy byli wytrawni fachowcy z branży złodziejskiej, Tennebaum i Kossower. Tym dwom włamywaczom jednak udało się zbiec, przy tym Tenenbaum opuścił swe łódzkie mieszkanie w.. negliżu, nie zdążył bowiem włożyć na siebie ubrania, ponieważ wywiadowcy policji następywali mu już na pięty.

Wszyscy członkowie szajki są przestępcami na skalę międzynarodową. — Według zeznań, aresztowanych, w grudniu roku ubiegłego „pracowali" w Amsterdamie oraz w Antwerpii, gdzie „zoperowali" magazyny kilkunastu żydów, trudniących się handlem kosztownościami oraz szlifowaniem diamentów.

Według obliczeń policji wartość łupów szajki, w wypadkach przez śledztwo rozpatrywanych, sięga sumy 100 tysięcy złotych.

Po meczu bokserskim Schmelling — Ben Foord.

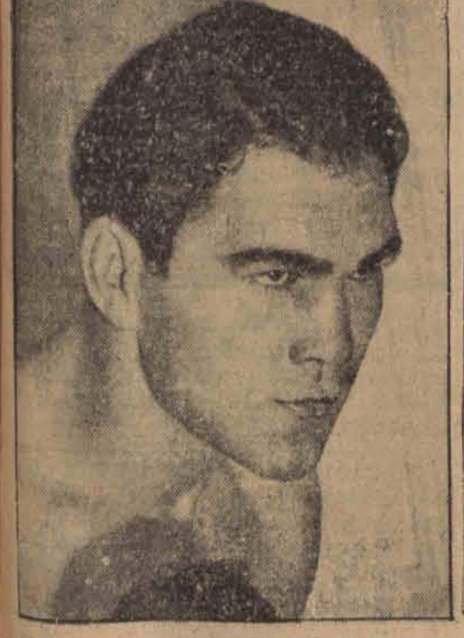

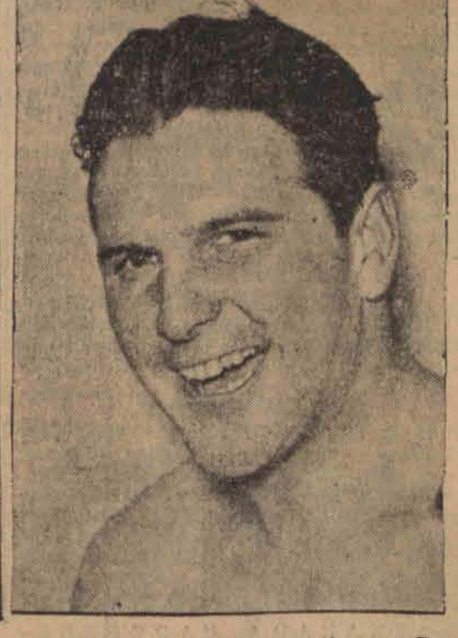

Wczoraj dnia 30 stycznia odbył się mecz bokserski między Schmellingiem a Ben Foordem. Zwyciężył Schmelling na punkty

Dolar 5.25

Bank Polski notował dolary po 5.25, funty szterlingi 26.32, franki szwajcarskie 121.60, franki francuskie 16.82, liry włoskie 21.00.

Odłamek granatu zabił japońskiego dziennikarza.

TOKIO, 31.1. — Na południowym odcinku frontu Tientsin — Pukau został zabity odłamkiem granatu korespondent agencji Domei Masaharu Jujioka

Rana zdradziła opryszka

Szybka likwidacja szajki bandytów

JAROSŁAW, 31 stycznia.

Banda, złożona z pięciu uzbrojonych w karabiny rabusiów dokonała napadu rabunkowego na dom zamożnego kolonisty E. Indla w Nienowicach, powiat Jarosław. Na wszczęty przez żonę kolonisty alarm, jeden z zamaskowanych bandytów strzelił z karabinu w jej kierunku, chybiając z powodu ciemności. Na podłodze znaleziono jednak ślady krwi i to naprowadziło policję na domysł, że któryś ze sprawców był ranny. Prowadząc po tej linii dochodzenia, policja ustaliła, że niejaki Semko Tysięczny z Nakła, powiat Jarosław, wskutek rany w ręce jeździ do lekarza do Przemyśla.

Przyciśnięty do muru, Tysięczny przyznał się do udziału w napadzie i podał, że strzelając, postrzelił się w rękę. Wydał on swych wspólników, którymi okazali się: Michał Saluk, lat 26, syn sołtysa z gromady Nakło, w powiecie przemyskim, Michał Baśka, lat 25, z gromady Pożdziacz, powiat Przemyśl, Iwan Sailo, lat 22, z Nienowic, powiatu jarosławskiego i Piotr Lipiński, lat 22, z Nienowic, powiatu jarosławskiego.

Wszystkich pięciu bandytów policja aresztowała i osadziła w aresztach Sądu Grodzkiego w Radymnie. Przyznali się oni do winy, wskazując miejsce, gdzie znajdują się zrabowane przedmioty, w tym dwa futra, zegarek, 100 m płótna itd. Skradzione rzeczy zwrócono właścicielowi.

Szybkie wykrycie szajki i jej likwidacja jest wybitnym sukcesem policji jarosławskiej.

Skromny rentier filantropem

ŚMIERĆ INWALIDY-EMERYTA.

DĄBROWA, 31.1. — W Dąbrowie, w mieszkaniu 65-letniego inwalidy - emeryta Piotra Zandera dokonali sąsiedzi niezwykłego odkrycia.

Zaniepokojeni kilkudniową ciszą w mieszkaniu, stłukli szybę w oknie i dostawszy się w ten sposób do mieszkania, znaleźli martwego starca, leżącego na podłodze. O odkryciu swym zawiadomili władze, z nakazu których przeprowadzono sekcję zwłok.

Okazało się, że przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu.

Gdyby wypadek spostrzeżono zaraz, starzec mógł być uratowany. Według opinii lekarzy śmierć nastąpiła już przed trzema dniami.

Trzeba dodać, że zmarły mimo skromnej renty był znanym w okolicy filantropem. Żył bardzo oszczędnie, przy czym znaczne sumy przeznaczał na cele społeczne.

Ofiara bójki

Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 31.1. — Przy ul. Sienkiewicza 3-5 między kilkoma osobnikami wynikła bójka, w której wyniku 42-letni Aleksander Dat, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 77 odniósł rany kłute zadane jakimś ostrym narzędziem. Pokaleczonego w okolicy klatki piersiowej opatrzono w lokalu VII komisariatu PP.

POCHMURNO...

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 31. 1. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero stopni. W ciągu ubiegłej nocy najniższa temperatura wynosiła 2 stopnie. Pogoda będzie pochmurna. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 746 milimetrów.

Wiatry z kierunków zachodnich.

Prezydent RP w Wiśle.

Przed przyjazdem regenta Węgier..

WISŁA, 31.1. — W sobotę o godz. 15 przybył do Wisły Prezydent R. P. prof. I. Mościcki w towarzystwie małżonki, kapelana ks. Humpoli i adiutantów. Prezydenta witali wojewoda dr Grażyński, gen. Łuczyński, insp. Żółtaszek, starosta Plackowski i komisarz Wisły p. Miedniak.

Prezydent R. P. zabawi w Wiśle kilka dni, a następnie uda się do Krakowa, gdzie powita regenta Horthyego, przybywającego z wizytą do Polski.

Opieszały pasażer spóźnił się na m-s Batory

Nowe szczegóły z życia Polaka - milionera

GDYNIA, 31. 1. — „Batorym" przybyła do Gdyni p. Wańkowiczowa, żona radcy ambasady Rzeczypospolitej w Waszyngtonie. Przyjechała ona na ślub swej córki z ziemianinem, p. Popielem. Ślub odbędzie się w poniedziałek w katedrze w Oliwie i udzieli go biskup gdański, ks. O'Rourke, krewny p. Popiela.

Na motorowcu wracał również do Polski artysta - malarz, p. Antoni Wajwod z Warszawy, jeden z twórców wnętrza „Batorego". P. Wajwod jednak, w czasie postoju motorowca w Kopenhadze, zbyt długo zabawił w tym mieście i w konsekwencji spóźnił się na statek. Będzie więc musiał powrócić do Gdyni na innym statku.

Na „Batorym" przyjechał też do Gdyni p. John William Matthews, naczelny dyrektor i współwłaściciel wielkiej kopalni złota w północnej Kanadzie, w prowincji Quebec.

Przed dwoma laty znany pisarz, Arkady Fiedler, w swej książce „Kanada pachnąca żywicą" pisał obszernie o swoim spotkaniu na terenach łowieckich w Kanadzie z Polakiem, który życie swe poświęcił poszukiwaniu złota w północnych krainach. Tym polskim „prospectorem" (poszukiwaczem złota) był właśnie John William Matthews.

John William Matthews, dziś człowiek 45 letni, przed laty nazywał się Jan Matuszczyk. Rodzina jego pochodzi ze Stanisławowa. Sam urodził się w Kanadzie. Gdy miał 3 lata przyjechał z rodzicami do Polski. W 13 roku życia wrócił znów do Kanady i tam od 15 roku życia zaczął pracować zimą jako górnik, a latem, za pieniądze zarobione w okresie zimowym, jako poszukiwacz złota.

W pierwszych latach szczęście mu nie dopisywało. O kawałek chleba walczył bardzo ciężko. Musiał chwytać zające na... sidła, ze strzelby bowiem nie mógł korzystać z powodu braku naboi. W ciągu 25 lat wytrwałej pracy zdołał jednak dopiąć swego. Znalazł bardzo bogate złoża złota i stał się wkrótce bardzo zamożnym człowiekiem i jednym z najbogatszych zapewne w świecie Polaków.

Jest obecnie naczelnym dyrektorem i współwłaścicielem jednej z największych w Kanadzie kopalni złota, w której wydobywa miesięcznie cennego kruszcu wartości 560 tysięcy złotych. W kopalni zaterudnia ponad 700 pracowników. Sam zaś zarabia rocznie 250 tysięcy dolarów kanadyjskich, t.j. około 1.300.000 złotych.

Mimo zmienionego nazwiska o Polsce jednak nie zapomniał. Przed kilku laty bawił w kraju, by się ożenić z Polką i zabrać ją do Kanady. Poza tym powoli lokuje swe kapitały w kraju. Zakupił już w Polsce kilka średniej wielkości majątków ziemskich, oraz dwie wielkie kamienice, we Lwowie i Stanisławowie.

„Za zwrot kapitału ręczy Państwo Polskie"

Przemówienie prokuratora w procesie Wolberga.

GRODNO, 31. 1. — Przewód sądowy w sprawie Wolberga został zakończony i w sobotę przemawiał prokurator, oskarżony Wolberg i mec. Firstenberg, bronicy Frydlanda.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Wysoki Sądzie! — rozpoczął swe 3 godzinne przemówienie p. prok. Pacewicz 49 tomów akt sądowych, długotrwały przewód sądowy, wielka ilość poszkodowanych i krotochwilne wyjaśnienia oskarżanych stwarzają wrażenie, jakbyśmy stali przed bardzo skomplikowanym zagadnieniem. Ale tak nie jest. Istota sprawy sprowadza się właściwie do jednego momentu: momentu zawarcia transakcji z klientem.

Genezę występnej akcji Wolberga, był zdaniem prokuratora, przykład banków małopolskich, których oszukańcze afery przy sprzedaży dolarówek na raty były już głośne w Polsce wtedy, gdy Wolberg przystąpił do organizowania swego banku.

Przy organizacji fikcyjnej spółdzielni nie był Wolberg wybredny. Jako członków kooptował ludzi nic nie znaczących, nędzarzy. W akcji tej już od początku stoi przy nim, jako jego prawa ręka Frydland który później niejednokrotnie daje dowody swej indywidualnej inicjatywy w sprawach banku.

Forma fikcyjnej spółdzielni służyła Wolbergowi nie tylko do tego, by obejść obowiązujący banki prywatne obowiązek posiadania kapitału 100.000 zł. Wolberg reklamował swój bank, jako placówkę społeczną.

Już w 2 miesiące po rozpoczęciu pracy banku ukazują się pierwsze druki Wolberga, oparte na wzorach małopolskich.

Oszustwo zaczyna się od szaty zewnętrznej zamówienia i aktu sprzedaży, łudząco podobnej do obligacji, tak, że wielu klientów nie wiedziało do końca, co mają w ręku i akt kupna uważali za oryginał obligacji.

Na wszystkich drukach Wolberg pisał: „za zwrot kapitału ręczy Państwo Polskie" co w pojęciu większości klientów odnosiło się do banku Wolberga.

Prokurator cytuje dalej szereg wyjątków z wewnętrznych zarządzeń Wolberga, z druków reklamowych Towarzystwa Bankowego, oraz z listów klientów i agentów, dla stwierdzenia, że Wolberg świadomie i celowo nie dopuszczał do jasnego sprecyzowania warunków kupna, że agenci i klienci zwracali mu na to uwagę i że opinia banku wśród publiczności była fatalna.

Po omówieniu poszczególnych pozycji ksiąg i bilansów, stanowiących przedmiot zarzutów prokurator kończy swe przemówienie żądaniem najwyższego wymiaru kary z art. 264 K. K. dla Wolberga, a 3 lat więzienia dla Frydlanda.

Po przerwie zebrał głos obrońca, adw. Firstenberg, oraz osk. Wolberg. Wolberg w czasie swego przemówienia zasłabł, wobec czego sąd zarządził przerwę do godz. 10-tej.

Po przerwie przemawiał dalej Wolberg który jeszcze kilkakrotnie słabnie. Przemówienie jego przerywał przewodniczący który parę razy zwracał mu uwagę, by nie odbiegał od tematu i streszczał się.

Wyrok będzie ogłoszony we wtorek, dnia 1.II br. o godz. 12.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) „Le Matin" donosi z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego (z wyjątkiem tylko gen. Bluechera, naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie) zostali kolejno aresztowani i rozstrzelani.

(—) Francja i Anglia nie zdecydowały się na udzielenie pomocy Chinom, nie chcąc wywołać konfliktu z Japonią.

(—) Przed podróżą do Ameryki, Kiepura z małżonką, Martą Eggerth, przybyli do Paryża.

Pani Kiepurowa oświadczyła dziennikarzom, że wkrótce już przestanie występować, gdyż spodziewa się dziecka.

Radosne wydarzenie nastąpi we wrześniu.

(—) Wczoraj w Niemczech obchodzono piątą rocznicę objęcia władzy przez narodowych socjalistów. Przemówienie przez radio wygłosił dr Goebbels. Kanclerz Hitler przyjął laureatów ustanowionej w zeszłym roku niemieckiej nagrody narodowej za zasługi artystyczne i naukowe.

(—) Szef sztabu głównego, gen. Stachiewicz, z małżonką wydali przyjęcie, na które przybył Marszałek Śmigły - Rydz.

Wśród licznych gości byli członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi państw obcych oraz szereg wyższych oficerów.

(—) W czasie polowania na polach między Petrykowem a Berezowicą Wielką, pod Tarnopolem, gajowy Klemens Ferenc zabił przypadkiem 16-letniego Jana Leśkowa, który brał udział w nagonce.

Zwłoki zabitego zabrał ojciec do mieszkania. Ferenca aresztowano.

(—) Policja powiatu dubieńskiego na Wołyniu aresztowała Grzegorza Buczkowskiego, pochodzącego ze wsi Bobrec, w powiecie leskim, województwa lwowskiego, który w kolonii Żników, tego powiatu, zamordował dwie samotne siostry: 60-letnią Stanisławę Zawadzką i 45-letnią Izabelę. Buczkowski zrabował zamordowanym, które przyjęły go jako bezrobotnego do pracy, 18 złotych.

(—) Gwałtowny huragan, który przeszedł nad Małopolską, wyrządził duże szkody. W Synowódzku, powiatu stryjskiego, wichura zerwała dach z budynku stacji i magazynu kolejowego. Przewody elektryczne i linie telegraficzne uległy zniszczeniu.

(—) Pierwsza rozprawa karna przeciw słynnemu bandycie, Nikiforowi Maruszczce, odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Akt oskarżenia, który wniesiony będzie do sądu z początkiem lutego rb., przygotowuje wiceprokurator Rowiński.

(—) Sąd w Chełmie skazał byłą prymariuszkę szpitala psychiatrycznego w Chełmie, dr Reginę Katz, za znieslawienie b. lekarza szpitala, dra Szulca, na trzy miesiące aresztu.

(—) Laureatem nagrody P.A.L. dla młodych w wysokości 2000 złotych, został Stanisław Piętak za powieść pt. „Młodość Jana Kunefała".

(—) Premier Składkowski dokonał w towarzystwie wojewody wileńskiego, Ludwika Bociańskiego, dwudniowej inspekcji powiatów: brasławskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego i postawskiego w województwie wileńskim.

(—) Krakowska PPS wypowiedziała się przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do samorządu.

(—) Kierownictwo wydziału politycznego Zw. Młodej Polski komunikuje, że pogłoski o ustąpieniu p. J. Rutkowskiego są nieprawdziwe.

(—) Sąd Grodzki we Włocławku skazał b. posła socjalistycznego, Stanisława Dubois, na sześć miesięcy aresztu za znieważenie władz ustawodawczych na wiecu PPS we Włocławku, cztery miesiące aresztu i 500 złotych grzywny za znieslawienie ministra Becka, łącznie na sześć miesięcy aresztu i 500 zł grzywny oraz poniesienie 70 złotych opłat sądowych i kosztów postępowania.

Sąd nie uznał za możliwe zawiesić kary ze względu na poprzednią karalność oraz na wysokie wyrobienie polityczne oskarżonego.

(—) Budżet Rudy - Pabianickiej został uchwalony w wysokości 559.000 złotych. 60 procent wydatków przeznaczono na roboty inwestycyjne.

(—) Budżet m. Łodzi na rok 1938/39 przewiduje w dochodach zwyczajnych 28.264.493 złote, w wydatkach zwyczajnych — 28.183.981 zł, w dochodach nadzwyczajnych — 14.863.190 zł, w wydatkach nadzwyczajnych — 14.945.702 zł. W dochodach nadzwyczajnych przewiduje się z dotacji i subwencji sumę 4.850.000 złotych, z pożyczek — 9.600.000 złotych.

Ogólny budżet administracyjny (zwyczajny i nadzwyczajny) zamyka się po obu stronach sumą złotych 43.129.683

Dziś rozpocznie się sesja budżetowa Rady Przybocznej, na której zostanie wygłoszone expose przez prezydenta Godlewskiego.

(—) Wczoraj o g. 16 odbyło się poświęcenie pawilonu izolacyjnego w szpitalu dziecięcym im. Anny - Marii.

PIXIN

jedno słowo przoduje w dziedzinie mydeł do golenia.

„Dzień Polaka z zagranicy"

Przebieg uroczystości w Łodzi.

ŁÓDŹ, 31.1. — W dniu wczorajszym tj. w niedzielę obchodzony był „Dzień Polaka z Zagranicy".

Miasto przybrało odświętny wygląd.

O godz. 10-ej odprawiona została Msza św. w Katedrze przez JE. ks. biskupa Jasińskiego, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Siekiera. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych wojskowych, policji, szkolnictwa, poczty sztandarowe szkolne, zarząd związku Polaków zagranicą.

O godzinie 17-ej w sali domu młodzieży katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 odbyła się wielka akademia dla młodzieży, w godzinach wieczornych odbyła się akademia dla reprezentantów poszczególnych kół Polaków zagranicą.

Ponadto odbyła się specjalna akademia w dzielnicy Widzewskiej zorganizowana przez kolejarzy na dworcu Łódź-Fabryczna.

Niezależnie od tego prowadzona była akcja propagandowa w teatrach i kinach gdzie przedstawiciele Polonii Zagranicznej wygłosili przemówienia.

Higienistki na punktach

żądają 20-procentowej podwyżki płac.

ŁÓDŹ, 31. 1. — W bieżącym tygodniu ustalony zostanie ostatecznie tekst pragmatyki służbowej dla pracowników Gazowni Miejskiej. Po konferencji zwołanej w tym celu tekst przepisów służbowych przesłany zostanie do zatwierdzenia władzom wojewódzkim.

ZEBRANIE CZELADNIKÓW RZEŹNICKICH.

Odbyło się ogólne zebranie czeladników rzeźnickich, na którym omówione zostały szczegółowo wysunięte postulaty. W uchwałach, wyniesionych z obrad podkreślono żądania 15 proc. podwyżki płac oraz zawarcie umowy zbiorowej.

...I HIGIENISTEK.

Higienistki, zatrudnione na punktach lekarskich lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej odbyły w dniu wczorajszym zebranie, poświęcone planu zamierzonej akcji o umowę zbiorową i 20 proc. podwyżki płac. W dniach najbliższych powiadomiona zostanie Inspekcja Pracy oraz lekarze domowi, po czym zapadnie decyzja co do terminu konferencji.

ŻYCIE ZGIERZA

„DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY"

Wczoraj wzorem całej Polski odbył się i w naszym mieście „Dzień Polaka z zagranicy". W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry O. S. P. oraz Gimnazjum Kupieckiego przy udziale Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Rezerwistów, Hufców Szkolnych PW., Związku Strzeleckiego i ZNP.

Wczoraj natomiast odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10 rano, celebrowane przez ks. dr Sz. Smarzycha. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. dr Roszkowski.

Następnie o godz. 13 została zorganizowana w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" „Akademia". Otwarto ją odegraniem Hymnu Narodowego przez orkiestrę symfoniczną KS. „Boruta" pod batutą p. Nurkiewicza. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. Jackowski z Łodzi.

Następnie orkiestra odegrała poloneza oraz wiązankę pieśni legionowych, kończąc marszem.

Na zakończenie obecny na sali prezydent J. Świercz podziękował wykonawcom i publiczności za udział w akademii.

Nadmienić należy, że zbiórka na fundusz dla naszych rodaków z zagranicy odbędzie się w przyszłą niedzielę w dn. 6.II br.

WYSTAWA PRAC UCZENNIC KURSU KROJU I SZYCIA.

Wczoraj na zakończenie 5-cio miesięcznego kursu kroju i szycia zorganizowanego w naszym mieście staraniem Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów 24 absolwentkom kursu przez prezydenta Świercza w obecności dyr. Instytutu Dąbrowskiego. Uczennice kursu zorganizowały pod przewodnictwem p. J. Paluchowny, dyplomowanej mistrzyni kierowniczki kursu wystawę swych prac, jako wynik 5-cio miesięcznej pracy. Wystawa zgromadziła przeszło 200 bardzo cennych eksponatów.

Należy nadmienić, że podobny 5-cio miesięczny kurs na który zapisało się 26 uczennic rozpocznie się 1 lutego br. Wykłady i zajęcia praktyczne obejmują zakres potrzeb domowych kroju i szycia ze szczególnym uwzględnieniem kroju.

OPŁATEK ZW. PODOF. REZERWY.

Jutro, tj. w dn. 1 lutego rb. Związek Podoficerów Rezerwy w Zgierzu organizuje dla swych członków „tradycyjny opłatek".

IMPREZA HARCERZY.

Druga drużyna harcerska im. Stefana Czarnieckiego wystawia w dn. 6 lutego rb. o godz 18 w sali Białej przy ul. Piłsudskiego 17 świetną komedię w trzech aktach Zbigniewa Orwicza pt. „Jego kapralska mość", dochód przeznaczony będzie na akcje letnią drużyny i kupno sprzętu obozowego, tak niezbędnego dla życia każdej drużyny harcerskiej, którzy swą intensywną pracą zdobyli sympatię społeczeństwa.

MASKARADA HARCERSKA w Białej Sali.

Jutro, dnia 1 lutego wieczorem cała elita Zgierza pośpieszy na maskaradę harcerską w Białej Sali, gdzie przygotowano liczne niespodzianki. Tani bufet i doskonała orkiestra salonowa zagwarantują miłe spędzenie nocy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer - ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dr med.
Edward REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 1—12, od 4—9 w dzień świąt. i święta od godz. 9—1.

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
Przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 2 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
przyjm. od 8—11 rano i od 4—8 wiecz
niedz. i święta od 9—1. w poł

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-93.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Gabinet Roentgeno-światłoleczniczy
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2 30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
leczenie wrzodów
Al. Kościuszki 13, tel. 232-43
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

Dr med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.,
w niedz. i święta od 8—2 po poł.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor skórnych wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 6—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

WIELKA NAGRODA dla znalazcy skórzanej teczki z dokumentami pozostawionej w pociągu Poznań-Łowicz 27 stycznia. Wiadomość, Łódź, ul. Piotrkowska 107, m 4. tel 243-54.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, stół, biurko, krzesła, stoliki radiowe, tanio na dogodnych warunkach sprzedam, Kilińskiego 160, Przeździecki.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 290 w podwórzu

Pracowity rolnik polski nawet podczas kryzysu daje sobie radę w Stanach Zjednoczonych

Stopa życiowa w polskich osadach rolniczych.

Toledo, w styczniu.

Niedawno temu miałem możność zwiedzić kilka polskich osad rolniczych w stanie Wisconsin. Byłem ciekawy, jakich metod gospodarczych używają nasi rodacy i jak się im powodzi. Zdziwiłem się odporności polskiego imigranta na wszelkie dolegliwości życiowe i zdolnością utrzymania się na powierzchni życia nawet w najgorszych warunkach ekonomicznych.

Dajcie polskiemu wieśniakowi — niezasobnemu życiem w mieście — kawał ziemi, siekierę do ręki, konie, pług, brony i wóz, kilka krów, świń i kur, a on wszędzie sobie radę. Potrafi wyprodukować żywność dla siebie i dla swej rodziny, zbuduje sobie dom mieszkalny, stodołę, stajnię i inne zabudowania gospodarskie, a jeżeli tylko zdrowie, to po kilkunastu latach dojdzie do dobrobytu.

Rozmawiając z polskimi rolnikami w kilkunastu osadach o stosunkach ekonomicznych w ostatnich kilku latach, dowiedziałem się, że słyszeli, a względnie czytali w pismach polskich o kryzysie ekonomicznym, jaki przechodzi nasz kraj. Sami tego kryzysu nie wiele odczuwali. Życie w osadach doszło tym samym tempem co i dawniej.

Nawet w latach kryzysu mieli co jeść, gdyż żywili się produktami z własnych pól. Mieli dach nad głową i mieli swój własny warsztat pracy. Nie potrzebowali nikogo prosić o pozwolenie do pracy. Ogromna większość polskich rolników była niezależna ekonomicznie. Takiej niezależności nie posiada robotnik miejski.

Odnosi się to jednak do tych rolników, którzy kupili ziemię, jeszcze przed wojną europejską, kiedy ceny ferm były niskie.

Mieli małe zobowiązania,

które albo spłacili w epoce dobrobytu podczas wojny i po wojnie, albo obniżyli te zobowiązania do tego stopnia, że mogą stosunkowo łatwo spłacać procenty od długów.

Kto jednak kupił fermę podczas wojny lub po wojnie ten zwykle płacił wygórowane ceny za ziemię. Często przyjmował zobowiązanie większe, aniżeli wartość danej fermy. Dochód z fermy nie wystarczał nawet na pokrycie procentów od długów. Kiedy z nastaniem kryzysu spadły ceny produktów rolnych, obdłużeni rolnicy nie mogli spłacać swych zobowiązań i potracili fermy.

To jest powodem dlaczego w każdej osadzie rolniczej zauważymy różnicę co do dobrobytu farmerów. Jednym powodzi się bardzo dobrze, drugim względnie dobrze a inni nie mogą powiązać końca z końcem i bankrutują. Zwykle powodem tej różnicy są długi poszczególnych farmerów, chociaż czasami powodem jest choroba lub nieodpowiednia gospodarka.

W Stanach Zjednoczonych mówi się dużo i pisze o „amerykańskiej"

stopie życia.

Kto nie posiada pluszowych mebli i błyszczącego automobilu ten żyje

poniżej amerykańskiej stopy życiowej.

Jeżelibyśmy tę miarę zastosowali do polskich rolników, to ogromna większość żyje poniżej amerykańskiej stopy życiowej, chociaż wielu z nich posiada więcej majątku od tych, co żyją według amerykańskiej stopy życiowej.

Polski rolnik ma zwykle poddostatkiem zdrowego pożywienia, słońca i powietrza. Dzieci mają sposobności obserwowania natury i rozwinięcia zmysłu spostrzegawczego. Wielu rolników urządziło swoje mieszkania bardzo praktycznie i wygodnie.

Jednakże z punktu widzenia robotnika miejskiego, jak krawca lub maszynisty — a zwłaszcza ich żon — stopa życiowa polskich rolników jest bardzo niska. Z tego powodu żony robotników miejskich nie przyzwyczają się prawie nigdy do życia na fermie.

W polskich osiedlach rolniczych można zauważyć metody gospodarcze od „starokrajskich" do nowoczesnych amerykańskich. Zależy to od kapitału jaki posiada dany rolnik, od jego zdolności w naprawianiu narzędzi rolniczych i od jego poziomu umysłowego.

Spotkałem polskich rolników, którzy prowadzą wzorowe gospodarstwa nieustępujące w niczym najlepszym gospodarstwom amerykańskim. Lecz na nieszczęście spotkałem i takich, którzy niczego się nie nauczyli, a co gorsza nie chcą się uczyć. Ogólnie jednak biorąc polski rolnik stara się o ulepszenie gospodarki i gdyby ktoś wskazał mu jak ulepszyć gospodarkę to chętnie poszedłby za dobrą radą.

Brak znajomości języka angielskiego nie pozwala polskim robotnikom wykorzystać wskazówek, jakie mogliby zasięgnąć albo z departamentu rolnictwa, albo ze stanowych szkół rolniczych. Obecnie jednak dzieci rolników tu urodzone i wychowane znają dostatecznie język angielski i mogłyby być pod tym względem pomocą dla rodziców.

W jednej z osad spotkałem rolnika, którego poznałem jeszcze w roku 1912 w Chicago. Pracował wówczas w fabryce,

lecz z powodu choroby

był zmuszony wyjechać na fermę. Za 150 dolarów kupił 10 akrów lasu i wziął się do pracy. Jeżeli mógł dostać pracę to pracował u okolicznych fermerów lub w pobliskim miasteczku. W chwilach wolnych karczował las i budował dom.

Powoli dochował się kilku krów, a wówczas sprzedał 10 akrów wykarczowanej ziemi z domem, a za otrzymane pieniądze kupił 80 akrów lasu. I znowu rozpoczął żmudną pracę. Obecnie posiada 240 akrów ziemi, 35 dojnych krów, 15 cieląt, kilkanaście świń, dwieście kur, cztery konie, traktor i wszelką maszynerię rolniczą. Na fermie nie ma żadnego długu, w pracy pomaga mu dwanaścioro dzieci.

Jeżeli człowiek chory, niezdolny do pracy w fabryce, mógł dorobić się względnego dobrobytu, dlaczego nie mógłby tego uczynić człowiek zdrowy. Owszem, może tego dokonać o ile weźmie się do pracy planowo i zależnie od kapitału jaki posiada. Rolnika niszczą zwykle długi i procenty od długów. Lepiej mieć małą fermę bez długów, aniżeli dużą fermę z długami.

Jan Plezia.

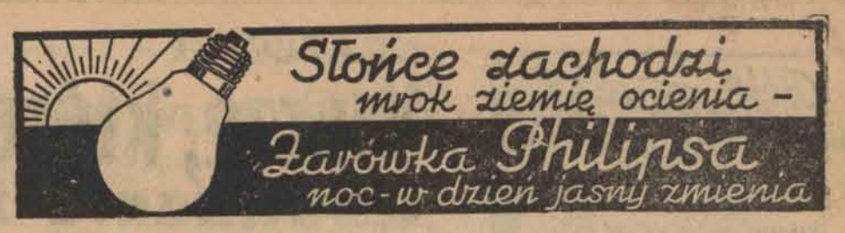

CENTRALA SZPIEGÓW SOWIECKICH

W WIEDEŃSKIM INSTYTUCIE PIĘKNOŚCI.

Prawdziwy skandal towarzyski wybuchł w jednej z pierwszorzędnych restauracyj wiedeńskich i jest przedmiotem licznych komentarzy, choć dzienniki wiedeńskie nic o tym nie piszą. Sprawa tak się przedstawia:

Do pierwszorzędnej restauracji w Wiedniu przyszedł rosyjski książę Trubeckoj przywódca emigrantów Rosjan zamieszkałych w Austrii. Nagle zobaczył on jednego gościa, podszedł do niego i wobec pełnej sali publiczności wymierzył mu dwa siarczyste policzki.

Odgłos policzków był tak silny, że wszyscy skierowali oczy w stronę spoliczkowanego gościa.

Gościem tym był znany w Wiedniu właściciel instytutu piękności książę Dołgoruki, podający się za potomka Dżingishana i opowiadający, że wkrótce zasiądzie na tronie rosyjskim jako biały car.

Tymczasem sfery emigrantów rosyjskich posiadają dowody, że rzekomy książę Dołgoruki jest szefem szpiegów sowieckich i znanym czekistą, mającym za cel śledzenie emigrantów Rosjan w Austrii. Wiadomo też było, że do tego instytutu piękności przybywali nocą liczni podejrzani goście, którzy okazali się szpiegami sowieckimi, składającymi raporty rzekomemu ks. Dołgorukiemu.

Rosjanie opowiadają, że spoliczkowanie Dołgorukiego przez ks. Trubeckiego pokrzyżowało im plany, gdyż na tego szefa szpiegów wydany został przez emigrantów wyrok śmierci i miał być wykonany w dniach najbliższych. Tymczasem czyn ks. Trubeckiego uprzedził szpiega, o tym iż znaną jest jego rola, wobec czego ukrył się tak, że nie można go odszukać.

Z krajowych...

surowców produkowane są w Starogardzie słynne tabletki Aspirin. Znak krzyża Bayera wytłoczony na każdej tabletce ułatwia odróżnienie jej od licznych naśladownictw.

TABLETKI ASPIRIN

ASPIRIN - JEDYNIE Z KRZYŻEM BAYERA ASPIRIN - JEDYNIE Z KRZYŻEM BAYERA

Gra ze śmiercią.

Amerykański kierowca drużyny bobsleighowej w Garmisch - Partenkirchen Tippy Gray w swoim specjalnym hełmie podczas zjazdów treningowych, w których osiągał szybkość 100 km.

T. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ — 78

Karnawał w Berlinie.

Na wystawie najmodniejszych kostiumów karnawałowych, zorganizowanej w Berlinie, został wyróżniony strój w stylu „Madame Butterly", reprodukowany na zdjęciu

— Tu panu będzie dobrze! — wymówiła siostra Kunegunda, wskazując na zasłane świeżą pościelą łóżko i na meble, lśniące od czystości. — Wynajdziemy panu jakieś zajęcie, dostarczymy książki...

Korski raptem powziął myśl. Wydało mu się, że przygoda z obłąkanym zbliżyła go do pielęgniarki i że z kobietą zawsze łatwiej może się dogadać.

— Siostro... — począł.

— Słucham?

— Siostro, ja naprawdę nie jestem wariatem!

— Wiem o tym! Ale pan chory nerwowo...

— Siostro, niech siostra mi powie szczerze, czy nie mogę w żaden sposób stąd skomunikować się ze światem?

— Tego zabraniają przepisy!

— Siostro, ale ja mam narzeczoną!

— Proszę o tym zawiadomić naczelnego lekarza. Sprawdzi, kim jest ta pani i o ile uzna to za możliwe, to w dni, przeznaczone dla widzeń...

— Ależ, siostro! Czy nie można obejść przepisów?

— Nie rozumiem o czym pan mówi?

— Czy... czy przy pomocy siostry, nie mógłbym się skomunikować z moją narzeczoną?

— Panie!

— Przecież siostra chyba kochała, rozumie, co to jest miłość. Domyśla się, jak ja cierpię, jak ona cierpi, nie wiedząc, co się ze mną stało?

Sucha i chuda siostra Kunegunda, pięćdziesięcioletnia brzydka stara panna, której zapewne przez całe życie nikt nigdy nie wspominał o miłości, nagle zesztywniała i przybrała obrażoną minę.

— Proszę mi nie wspominać o takich głupstwach! — warknęła. — Dziwię się panu, że pragnie mnie nakłonić do nielegalnych czynów i nie przydadzą się na nic podobne namowy. Wypraszam to sobie stanowczo, gdyż inaczej o pańskim postępowaniu doniosę naczelnemu lekarzowi. A panu też radzę wybić sobie miłość z głowy. Znacznie to przyśpieszy kurację!

Obrzuciła złym spojrzeniem Korskiego i wyszła, zamykając drzwi na klucz.

— Że też chciało mi się zaczynać z podobną wydrą! — syknął z gniewem, gdy pozostał sam. — Wstrętna, pomarszczona tyka! Miałem komu opowiadać o sentymentach.

Przeszedł się kilka razy do pokoju, po czym siadł na krześle, znajdującym się obok stolika i zamyślił się nad swoim położeniem.

Teraz rad był, że naczelny lekarz nie przychylił się do jego prośby i nie zawezwał prokuratora. Szczere wyznanie przed prokuratorem, było równie niebezpieczne, jak powiedzenie prawdy lekarzowi. Czyli mogło nie tylko nie polepszyć sprawy, ale wprost ją pogorszyć, powodując natychmiastowe zatrzymanie Artura, przebywającego na wolności.

Ale, co zrobić, co postanowić? Ziuta i Artur dziś spodziewają się wiadomości od niego i wyobraża sobie, jakie ich ogarnie przerażenie, kiedy dowiedzą się w ten, czy inny sposób, że został osadzony w domu wariatów. Jaka rozpacz ogarnie Wandeczkę, gdy ta wieść dotrze do niej i czy oni wszyscy razem potrafią mu dopomóc? Wątpię. W jaki sposób?

Jedynym więc wyjściem jest natychmiastowa ucieczka. To postanowił już w gabinecie lekarza i pozostaje tylko obmyślić w jaki sposób uciec. Niełatwe zadanie. Drzwi są zamknięte, okno zakratowane, Dodo postarał się, żeby pilnowano go dobrze. Tu, w zakładzie nie może liczyć na niczyją pomoc, przekonał się o tym z niedawnej rozmowy z niesympatyczną pielęgniarką.

— Więc?

Jednak, wciąż uciekają ludzie z zakładów dla obłąkanych. Należy tylko nadal udawać całkowitą uległość, zmylić czujność otoczenia i wykorzystać odpowiedni moment. Byle tylko ten moment nastąpił prędko — przecież musi koniecznie skomunikować się z Arturem.

Zgodnie z tymi postanowieniami, Korski zrobił się łagodny, niczym baranek.

Był niezwykle uprzejmy dla pielęgniarza, który mu przyniósł obiad zamiast siostry Kunegundy, a gdy ta zjawiła się nieco później, stał się dla niej taki uprzedzająco grzeczny i potulny, że aż uśmiechnęła się do niego, co jej się zdarzało rzadko i zapewne zupełnie wypuściła ze swej pamięci ową niefortunną rozmowę o miłości.

Nagroda nie kazała długo na siebie czekać i spełniło się jedno z marzeń Korskiego. Mianowicie, kiedy wieczorem w jego pokoju zjawił się lekarz i go obejrzał, widocznie poinformowany o wzorowym zachowaniu się pacjenta,, oświadczył:

— Wszystko idzie dobrze! Jutro będzie pan mógł się udać na przechadzkę!

To udanie się na przechadzkę, czyli wydostanie się do ogrodu, w którym tylko mur dzielił go od zewnętrznego świata — było właśnie pragnieniem naszego bohatera.

Ale stłumił radość, udał nawet, że to zarządzenie nie wiele go obchodzi. Natomiast, pokornie wypił miksturę — tym chętniej, że oświadczono mu, że dzieje się to po raz ostatni, gdyż w najbliższej przyszłości, lekarz przystąpi do specjalnej, antyalkoholowej kuracji — i wychyliwszy gorzkie lekarstwo, właściwie mocny środek nasenny — przespał po nim doskonale całą noc.

Nazajutrz, po śniadaniu znalazł się w ogrodzie.

Z początku, wydawało mu się, że wszystko idzie znakomicie. Siostra Kunegunda, która go wyprowadziła, wnet znikła, pozostawiając mu całkowitą swobodę. Mógł chodzić po cienistych alejach ogrodu, gdzie mu się spodoba. Z rozkoszą zagłębił się między rozłożyste drzewa i wprost odnosił wrażenie, że obłąkani nie są pilnowani. Drażnił go nawet ten brak dozoru i pojmował teraz, jak człowiek zdrowy, znalazłszy się pomiędzy umysłowo chorymi, może popaść w rozstrój nerwowy. Bo jeden z obłąkanych, siadłszy na trawniku gdakał, niczym kura i wymachiwał nieustannie rękami. Drugi zatrzymawszy się pośrodku alei, wykrzywiał się jak goryl i wciąż szykował do jakiegoś skoku naprzód, od którego powstrzymywała go niewidzialna siła. Trzeci, przystanąwszy przed sosną, perorował do niej zawzięcie, jakby w tym drzewie znalazł niezwykle ciekawego towarzysza. Inni jeszcze krążyli po dróżkach i ocierali się prawie o Korskiego, rzekłbyś nie widząc go wcale.

Wnet jednak przekonał się, że ta wolność i ten brak dozoru są tylko pozorne. Poza drzewami i krzewami stali doskonale ukryci pielęgniarze i pielęgniarki, obserwując każdy ruch chorych.

A gdy korzystając z zasłony szumiących lip, zbliżył się do muru, bliższe zapoznanie się z którym stanowiło szczyt jego marzeń, nie tylko przekonał się, że ten mur jest bardzo wysoki i zabezpieczony przeciągniętym u góry kolczastym drutem, ale wnet obok niego wyrósł niby spod ziemi, wysoki pielęgniarz.

— Nie warto próbować! — rzekł, patrząc drwiąco na Korskiego. — Wdrapać się trudno, ubrania szkoda a muru pan nie przeskoczy. Najwyżej, dostanie się za karę do celi dla niesfornych chorych.

Korski nie odparł nic, odwrócił się i z powrotem poszedł aleją. Przestał go bawić spacer. Istotnie, gdyby nawet cudem wydostał się z zamkniętego pokoju, nie sposób było samemu wdrapać się na mur i pryskła ostatnia nadzieja ucieczki. Bo, któż w zakładzie mógł mu dopomóc do wykonania tego zamierzenia?

(d. c. n.)

KRATECZKI.

Klucze, które nie otwierały

UDERZENIE ZA 25 ZŁOTYCH.

Stęskniłem się za katarynką. Nie dlatego, abym uważał, że dźwięki, wydobywające się z trudem z pudła, zwanego katarynką, są wyjątkowo wdzięczne i piękne, ale katarynka przypomina człowiekowi dawne czasy, kiedy jeszcze, jako maleńki bobasek, bawił się babami z piasku.

Katarynka właśnie jest takim aparatem, wywołującym dziecinne wspomnienia. Na katarynce znajduje się papuga, lub morska świnka, wyciągająca dla amatorów horoskopy na przyszłość, tak zwane w języku kataryniarzy „planety", lub też „biżuterię" w postaci pięciogroszowych pierścionków.

Katarynek jest na ulicach coraz mniej, natomiast coraz więcej jest domowych zespołów orkiestralnych, które przestały chodzić po podwórzach, a grają na ulicy. Piękne i żałosne tanga, smętnie fałszowane przez członków ulicznych zespołów, powodują, że ruch uliczny na grających odcinkach jest znacznie sprawniejszy i — przede wszystkim śpieszniejszy, ludzie bowiem starają się przejść jak najszybciej już choćby dlatego, aby nie dać się zaczepić inkasentowi grajków.

Jakaś piosenka, słyszana raz w dobrym wykonaniu, może się podobać. Słyszana drugi i trzeci raz, daje się słuchać. Ale „wyta" i fałszowana na co drugiej ulicy, obrzydnie raz na zawsze i wywołuje drgawki.

Popularna piosenka prześladuje człowieka, jak zmora, jak koszmar, staje się w końcu makabryczna. Z domu człowiek ucieka, gdyż radio nadaje akurat zdartą płytę z jakimś „Piłem, kto mówi, że nie piłem", lub „Umówiłem się z nią na dziewiątą", czy coś w tym guście. Ucieka człek na ulicę a tymczasem zaraz za pierwszym rogiem wydziera się orkiestra uliczna: „Piłem, kto mówi, że nie piłem". Wściekły wpadasz, człowieku, do jakiegoś szynku, gdzie orkiestra właśnie zaczyna grać „Piłem, kto mówi, że nie piłem" przy udziale „refrenisty".

Dlatego właśnie największy sentyment mam do lokali, w których nie ma muzyki. Można tam przynajmniej spokojnie posiedzieć, spokojnie popić, nie trzeba przekrzykiwać orkiestry, chcąc porozmawiać z sąsiadem. W kawiarni z „występami" w ciągu godziny „ryczytalów" nie można zamówić półczarnej czy wody sodowej, bo teraz właśnie są występy, więc kelner z szacunku do sztuki wykonawcy stoi spokojnie pod ścianą i odpoczywa.

To gwałtowne „popularyzowanie" muzyki i śpiewu może człowiekowi obrzydzić muzykę i śpiew na całe życie. Dawniej dziewiąta symfonia Beethovena była arcydziełem, słuchanym w nabożnym skupieniu. Dziś, gdy przynajmniej trzy razy w tygodniu, ta czy inna stacja radiowa gra dziewiątą symfonię, może obrzydnąć nawet Beethoven.

ŚLUSARZ.

Beethoven Beethovenem, ale zajmijmy się sprawami aktualnymi. Borczak, z zawodu ślusarz, wezwany został przez Bolińskiego, aby do zamka przy drzwiach wejściowych dorobił trzy klucze.

Wykonanie zamówienia trwało dość długo, wreszcie jednak Borczak zjawił się i klucze przyniósł. Boliński zaczął je „przymierzać". Pierwszy pasował, owszem. Ale drugi i trzeci nie chciał drzwi otworzyć. Borczak wziął klucze do ręki, nacisnął, wysilił się i otworzył. Wziął Boliński i — nie mógł otworzyć.

Boliński: — Te klucze są do luftu.

Borczak: — Eeetam, przecież widzi pan, że ja otwieram.

Boliński: — Ale na siłę.

Borczak: — No to trzeba przecież nacisnąć.

Boliński: — Klucz powinien iść lekko.

Borczak: — Głupstwa pan gadasz.

Boliński: — Pan się zapomina!

Borczak: — A bo idioci mnie denerwują!

Boliński: — Stul pysk, chamie!

Borczak uderzył Bolińskiego.

Sąd Grodzki skazał Borczaka na 25 zł grzywny lub pięć dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Tu mówi Kawecki...

NIEPOCZYTALNE FIGLE AKWIZYTORA.

Z Białegostoku donoszą:

Bohaterem białostockiej koepeniady był znany na bruku białostockim akwizytor i figlarz w jednej osobie, Kawecki.

Oto kilka lat temu starosta sokólski otrzymuje z Krynek telefon. Rozgrywa się więc dialog:

— Tu mówi Kawecki (tak brzmi nazwisko b. wiceministra spraw wewnętrznych).

— Słucham pana ministra. Czym mogę służyć? — odpowiada starosta, zaskoczony pobytem w Krynkach wysokiego dygnitarza państwowego.

— Czy mógłbym otrzymać auto do Białegostoku?

— Ależ w tej chwili, panie ministrze. Już wydaję dyspozycję szoferowi.

Nie upłynęło dziesięciu minut i auto starościńskie pomknęło w kierusku Krynek. Równocześnie Urząd Wojewódzki w Białymstoku zostaje zaalarmowany przez starostę sokólskiego wiadomością o przyjeździe wiceministra Kaweckiego. Na spotkanie dygnitarza ministerialnego zostaje wydelegowany zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, Wysokiński, który autem wyruszył w kierunku Krynek.

W ten sposób między Krynkami a Białymstokiem zatrzymały się na szosie dwa auta: jedno z dygnitarzem wojewódzkim i drugie z akwizytorem i figlarzem w jednej osobie, Kaweckim, który, dla urozmaicenia sobie nudnej na ogół na tej trasie podróży, zabrał do auta swoją połowicę.

Rozegrała się tu scena, o której kroniki milczą. Można się jedynie domyślać, że p. Wysokiński był mocno speszony, że dał się przez figlarza wciągnąć w nieprzyjemną kabałę. Zorientował się bowiem od razu, że ma do czynienia z Kaweckim, ale nie z wiceministrem, tylko z akwizytorem Kaweckim.

Wyszło to wszystko na jaw w czasie procesu, który zaczął się kilka dni temu w Sądzie Grodzkim w Białymstoku. „Bohater" stanął przed Sądem jako oskarżony w bardziej prozaicznej sprawie, bo w sprawie o obrazę policjanta.

Ponieważ wiadomem było, że również przed kilku laty Kawecki zgłosił się u komendanta P.P. w Wołkowysku, żądając motocykla do Białegostoku i grożąc komendantowi P. P., w razie odmowy, dymisją. — Sąd postanowił poddać oskarżonego badaniom psychiatrycznym. Dwóch lekarzy psychiatrów ma ustalić, czy Kawecki odpowiada za swoje czyny, czy też jest on niepoczytalny.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Pracownicza Komisja Samopomocy Społecznej pracowników Zarządu Miejskiego rozwija coraz intensywniejszą działalność. Oprócz uruchomienia tegorocznych wczasów zimowych ożywienia życia towarzyskiego wśród kolegów, wydawania biuletynu itp. podkomisja kulturalno-oświatowa organizuje odczyty z przezroczami, których cykl obejmie zagadnienia związane z człowiekiem i przyrodą od epoki lodowej po dzień dzisiejszy.

* * *

W Teatrze Narodowym z inicjatywy komitetu uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca ukaże się w inscenizacji i oprawie tego wielkiego malarza „Balladyna" Słowackiego. Wykonawcami ról będą artyści tej miary, jak: Solski, Węgrzyn, Lubieński, Eichlerówna i inni. Reżyserię objął Juliusz Osterwa.

Czarnogiełdziarz wśród wieśniaków

NIELEGALNY SKUP WALUTY.

KONIN, 31 stycznia. — Kontrola Skarbowa w Koninie zwróciła uwagę że na terenie Sompolna i okolicy grasuje paru waluciarzy, którzy skupują od włościan obce waluty. Chłopi jak wiadomo często posiadają waluty obce, czy to z dawnych oszczędności, czy przystane im od krewnych z zagranicy, albo też zarobione za granicą na robotach rolnych. Włościanie waluty sprzedawali handlarzom co oczywiście jest nielegalne.

W drodze wywiadu ustalono, że centralą nielegalnego skupu waluty jest niejaki Uszer Samson, handlarz w Sompolnie który miał paru agentów pracujących na jego rachunek. Stwierdzono. że w ostatnim czasie około 20 włościan sprzedało waluty — Samsonowi. Obroty tego czarnogiełdziarza za ostatnie dwa lata sięgają podobno kilka dziesięciu tysięcy złotych.

Uszera Samsona zatrzymano do dyspozycji sądów, równocześnie wdrożono dochodzenie przeciwko jego klientom.

Uszer Samson dla odsunięcia od siebie jakichkolwiek podejrzeń małą część zakupionych walut sprzedawał legalnie w jednym z banków dewizowych resztą zaś spekulował na czarnej giełdzie.

Gdynia — miasto młodych.

Przyrost naturalny ludności.

Gdynia — to miasto młodych. Stąd rozrodczość duża, śmiertelność mała.

Przyrost naturalny w Gdyni jest olbrzymi, mianowicie wynosi 20 na 1000 mieszkańców rocznie, gdy dla całej Polski wynosi 12 promille, w Warszawie zaledwie 3 promille, w Łodzi 0 promille, w Wilnie 2 promille, w Poznaniu 6 promille, w Toruniu 8 promille.

Urodzeń na 1000 mieszkańców w Gdyni — 29. W Polsce przeciętnie wypada — 26, z tego w Warszawie — 13, w Łodzi — 11, w Wilnie — 15, w Poznaniu — 17, w Toruniu — 23.

Zgonów na 1000 mieszkańców w Gdyni — 9, przeciętnie w całej Polsce — 14, z tego w Warszawie — 11, w Łodzi — 11, w Wilnie — 12, w Poznaniu — 10, w Toruniu — 15.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 31 STYCZNIA.

Warszawa 1 (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — płyty
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — płyty
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Audycja pt. „W warsztacie rymarza"
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju
16.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Największe elektrownie świata — pogadanka
17.15 Koncert solistów
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
18.10 Uczmy się polskich tańców — lekcje prowadzi Lucjan Wajszczuk
18.30 Program na jutro
1835 Audycja dla wsi
19.00 Atak gazowy — audycja w opracowaniu Zygm. Jastrzębskiego
19.30 Obywatel jako sędzia (o sądach przysięgłych)
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne ze stycznia.

W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna

21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R. (transmisja z Teatru Wielkiego)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka popularna — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Lalka" — Bolesława Prusa (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
15.10 Śpiewa Gitla Alpar — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert z Katowic
18.40 Wiersze niefrasobliwe T. Żeromskiego — recytacje poezji (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
18.55 Odczytanie programu

WTOREK, 1 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych — ze Lwowa
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Nagujewskiego (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Przez amerykański Tybet — pogadanka — z Krakowa
17.15 Recital śpiewaczy Yvon le Marc Hadour — baryton
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 10 zasług i 2 występki K. Wł. Wójcickiego
19.30 Polska twórczość chóralna — ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Europa tańczy" — audycja muzyczna - słowna (z Poznania)
20.40 „Przedstawiamy speakerów" — audycja Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny (transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Uwertury i arie operowe — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po trochu
15.10 Duet — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Profile poetów łódzkich" — poezja - montaż w opracowaniu dra Ronarda - Bujańskiego
18.55 Odczytanie programu

STEFAN LEMONNIER.

„Pan do towarzystwa"

Pani Gloria hamowała z wielkim trudem objawy swego zniecierpliwienia.

Drepcąc tam i z powrotem po buduarze tonącym w kunsztownym oświetleniu pięknych kinkietów przystawała chętnie przed wspaniałym zwierciadłem weneckim, które odsyłało młodej damie klasyczne jej odbicie. Pani Gloria bowiem należała do najurodziwszych kobiet Nowego Jorku.

Usłyszawszy wreszcie prędkie kroki pokojówki swojej Wandy, rzuciła się na bujający fotel czym prędzej i przybrała najspokojniejszą w świecie minę, by spytać zdziwionym nieco tonem garderobianę o przyczynę niezwykłego jej pośpiechu.

— Jakiś pan przyszedł proszę pani i twierdzi, że ma wyjść dziś wieczorem z panią! — oznajmiła Wanda oburzona urosz-czeniami nieznajomego jej osobnika.

Ku nieopisanemu jej zdumieniu pani Gloria odparła naturalnym głosem:

— Powiedział prawdę.

— Nie chciał podać swego nazwiska — dodała jeszcze pokojówka.

— Było to zbyteczne, skoro oczekiwałam go — nadmieniła zniecierpliwiona pani domu.

Rezygnując ze zrozumienia incydentu służąca skierowała się do przedpokoju, gdzie młody i elegancki mężczyzna o bardzo dystyngowanym wyglądzie spacerował spokojnie i zaprowadziła go do swej pani.

Sprytna Wanda nie omieszkała zauważyć, że pani Gloria wyciągnęła po lekkim wahaniu dopiero prawą swą dłoń do nowoprzybyłego, który podniósł ją z niemniejszym wahaniem do swych warg.

— Godność pana? — spytała pani domu zimno odprawiwszy gestem służącą.

— James Howett — odparł z sztywnym ukłonem.

— Pana sprawa umowę zawartą z firmą Farewell, nie wracam więc do niej — ciągnęła rozmówczyni jego dalej — oto portfel zawierający sto dolarów dla pokrycia kosztów dzisiejszego wieczoru. Służę panu.

Wobec zakłopotanej miny młodego człowieka wsadziła mu portfel przemocą do zewnętrznej kieszeni fraka dodając uprzejmiejszym tonem:

— To dla zachowania pozorów.

Nie widziała krwawego rumieńca na twarzy Jamesa Howett'a.

— Mam zamiar i lubię bawić się wesoło, a przy zabawie pieniądze płyną jak woda — nadmieniła jeszcze — śpieszny się, by trafić na gwiazdę przedstawienia w Music-Hall'u. Ale, ale Znajdziesz pan bilety do loży w portfelu.

Jeżeli pani Gloria decydowała się iść do publicznego lokalu rozrywkowego w towarzystwie eleganckiego młodego kawalera, które go zdawała się widzieć pierwszy raz w życiu, zawdzięczała oryginalny ten co najmniej pomysł poczciwemu swemu mężowi.

Maksymilian junior, przezywany tak stale mimo swoje sześćdziesiąt lat z górą był jedną z najgrubszych ryb finansowych świata w Nowym Jorku.

Kiedy owdowiał, nie poprzestając na towarzystwie dorosłej swej córki ślicznej Ewy, ożenił się powtórnie z nowojorską pięknością, starszą o dwa lata zaledwie od swojej pasierbicy.

Zakochany po uszy, zaspakajał przez powien czas wymagania młodej małżonki uczęszczając wraz z nią na zebrania towarzyskie, do teatru, music-hall'ów i lokalów nocnych.

Niebawem jednak przekonał się, że ani jego wiek, ani interesy nie pozwalały mu prowadzić takiego trybu życia na dalszą metę. Łamał sobie długo głowę nad wybrnięciem z opałów aż wreszcie znalazł sposób.

Przedstawiwszy żonie szczerze i otwarcie sytuację uspokoił markotną tymi słowy:

— Wiem, że jesteś nieskazitelnej uczciwości, tylko lubisz bawić się moją duszko. Wpadłem więc na myśl zwrócenia się do panów Farewell o pomoc.

Dzięki nim będziesz mogła prowadzić nadal życie światowe za którym tak przepadasz, bez narażania na szwank mnie i moich interesów.

— Któż to jest, ci panowie Farewell? — dopytywała się zdziwiona pani Gloria.

— Agencja, kochanie, przewidująca wszystko. Idzie, między innymi, na rękę samotnym lubiącym się bawić damom dając im do towarzystwa starannie przesianych przez sito kawalerów, za których uczciwość, wykształcenie i dystynkcję odpowiada.

— Flirt zakazany oczywiście. Firma rekrutuje kandydatów spośród synów dobrych ale podupadłych materialnie rodzin, spośród młodych ludzi jednym słowem, którzy mając pustkę w kieszeni radziby zabawić się na koszt damy potrzebującej „pana do towarzystwa"

Zamówiłem więc dla ciebie jednego z takich dżentelmenów, pod którego rycerską opieką będziesz mogła spędzać ile ci się żywnie podoba wieczorów poza domem.

W powozie wiozącym ich do music-hall'u pani Gloria obserwując swego towarzysza (z tym darem kobiet pozwalającym im widzieć jak gdyby nie patrząc) stwierdziła, że nie przyniesie jej wstydu. Pomysł męża, który uważała za dziwaczny na pierwszy rzut oka, podobał się jej teraz.

Szczęśliwy przypadek zdarzył, że w sąsiadującej z nimi loży znajdowali się przyjaciele pani Glorii, państwo O'Kelly. Przedstawiła im Jamesa jako „cenną znajomość męża". Wieczór upłynął szybko w przemiłej atmosferze.

Dwaj mężczyźni prześcigali się w grzecznościach obsypując panie kwiatami i cukierkami. Bardziej zręczny James opłacał wszystko.

Po skończonym przedstawieniu udano się za wspólną zgodą do jednego z lokali nocnych na kolację. Kiedy o godzinie trzeciej pomyślano o powrocie do domu James Howett ubiegł znów O'Kelly'ego w pokryciu rachunku.

Odprowadził aż do drzwi mieszkania panią Glorię, która jakkolwiek bardzo zadowolona z wieczoru napomknęła mu jednak:

— Pan wywiązał się ze swej roli bez zarzutu, panie James, ale byłeś trochę zanadto rozrzutny: O'Kelly jest bajecznie bogaty, może płacić.

Młody człowiek uśmiechnął się i zwracając powierzony sobie portfel zadeklarował z tupetem:

— Kolacja nic panią nie kosztowała. Brak tylko dwudziestu dolarów w portfelu.

— Przepraszam w takim razie! Do widzenia do jutra, panie James! — odparła zdumiona.

„Pan do towarzystwa" z agencji Farewell wywiązywał się w ciągu całego miesiąca z obowiązku z godną największego podziwu gorliwością, rezerwą i sumiennością. Gloria i Maksymilian cenili sobie oszczędność w jego wydatkach osobliwie.

Pani Gloria — przy tym konstatowała z niemałym zdziwieniem, że wbrew jej obawom nie próbował zalecać się do niej nigdy.

Toteż, ujęta i sama zadurzona trochę, licząc, że dzięki stosunkom męża zdoła wyrobić mu stanowisko bardziej odpowiadające jego wartości odezwała się doń pewnego wieczoru:

— Proszę mi wierzyć, panie James, że bardzo byłabym szczęśliwa, gdyby dano mi było pomóc panu w wybiciu się.

— Dobroć pani — odparł młody człowiek po głębokim namyśle głosem zdecydowanym — upoważnia mnie do... odkrycia kart. Ja jestem w Agencji panów Farewell przypadkiem tylko...

— Jakto! — wykrzyknęła zaskoczona tym nieoczekiwanym wyznaniem.

— Kości rzucone. Skoro zacząłem, brnę do końca — ciągnął James z wyraźnym wzruszeniem dalej — kocham pannę Ewę i jestem synem Eliasza Howetta właściciela fabryk w Bostonie.

— Rozumiem teraz pańskie dyskretne rachunki wtrąciła oszołomiona pani Gloria.

— Mąż pani angażując się przeciwko naszej firmie przegrał sprawę a nie lubi tego. Nie śmiałem więc wystąpić jako pretendent do ręki jego córki bezpośrednio. Ale, gdyby pani raczyła wstawić się za mną!..

Gloria dowiodła, że godną była bezgranicznego zaufania swego męża. Rezygnując z „panów do towarzystwa" na przyszłość podjęła się bronić sprawy zakochanej w sobie pary i wygrała ją po mistrzowsku.

Tl. J. S.

SPORT.

Siatkarze AZS z Wilna
Zabrali puchar i tytuł mistrza.
Ostateczna klasyfikacja 12 drużyn.

Zakończone zostały w Łodzi X mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej, w których udział wzięło dwanaście drużyn z całej Polski.

Zawody stały na wysokim poziomie, przy czym niespodziankę sprawił AZS — Wilno, który okazał się doskonałym zespołem, demonstrując piękną grę. Zawody odbywały się w przyjacielskiej atmosferze obyło się bez większych zgrzytów. Licznie zebrana publiczność nagromadzała hucznymi brawami każdą ładną akcję, wykazując przy tym zupełną bezstronność.

Po grupowych rozgrywkach w finale znalazły się cztery zespoły, które znacznie przewyższały swych konkurentów. Duży sukces odnieśli akademicy z Warszawy, Wilna i Lwowa. Wszyscy weszli do finału, poza tym w finale walczyła stołecz na Polonia.

Tytuł mistrza zdobyła niespodziewanie, lecz najzupełniej zasłużenie drużyna wileńskiego AZS, która była drużyną bez względnie najlepszą, wykazując pierwszorzędne zgranie. Skład mistrzowskiego zespołu był następujący: Wieromiej, Łapiński, Kuczyński, Szumakowski, Hoppen, Minerwicz. Wilnianie w ataku byli drużyną najgroźniejszą, cała szóstka świetnie ścinała zwłaszcza Minerwicz, Kuczyński i Szumakowski. Nie mniej dobrzy byli oni w obronie, gdzie specjalnie wyróżniali się Wieromiej i Hoppen.

Drugie miejsce zajął AZS — Warszawa, który górował nawet nad drużyną mistrza umiejętnościami technicznymi, jednak był drużyną ciężką, grającą z mniejszą werwą i polotem. Warszawianie mieli swego najlepszego zawodnika w Kijewskim, który zarówno w ataku jak i obronie przewyższał kolegów. Poza tym dobry był, szczególnie w obronie Lutz.

Na trzecim miejscu upasowała się stołeczna Polonia,, która w ubiegłym roku była mistrzem Polski. Poloniści grali nierówno. Obok pięknych momentów, mieli chwile słabości, które całkiem deprymowały. Najlepszym graczem Polonii był Jaźnicki, poza tym wyróżniali się Wittenberg, i Perkowski. Polonia zawiodła, spodziewano się, że zdoła zająć chociaż drugie miejsce, jednak AZS — Warszawa, który w mistrzostwach Warszawy był za Polonią, na mistrzostwach Polski wyprzedził rywala.

Czwarte miejsce zajęli akademicy lwowscy, którzy specjalnie niczym nie zaimponowali. Najlepszym ich zawodnikiem był Danowski i Plawczyk.

Dalsze miejsca zajęły następujące drużyny: 5) Cracovia, 6) KPW Pomorzanin (Toruń), 7) Sokół (Białystok), 8) Pogoń (Brześć), 9) KPW — Katowice, 10) K. P. W. — Poznań, 11) HKS — Łódź, 12) Unia (Lublin).

Z tych drużyn najlepiej podobała się Pogoń, mistrz Polesia, która nie miała jednak szczęścia. Reprezentant Łodzi Harcerski K. S. zawiódł pokładane w nim nadzieje i okazał się zespołem b. słabym. Łodzianie wygrali tylko jeden mecz.

Ostatniego dnia osiągnięto następujące wyniki: Pogoń (Brześć) — Cracovia 0:2, KPW — Poznań — HKS Łódź 2:1, AZS — Wilno — Polonia (W-wa) 2:0, (15:12, 15:9), AZS — W-wa, — AZS — Lwów 2:0, (15:10, 15:4), Pomorzanin (Toruń) — Sokół (Białystok) 2:1, KPW Katowice — KPW — Poznań 2:1, Cracovia — Pomorzanin (Toruń) 2:1, Sokół (Białystok) — Pogoń (Brześć) 2:0, AZS — Wilno — AZS Lwów 2:1, (15:13, 15:17, 15:11), Polonia (W-wa) — AZS Warszawa 1:2, (10:15, 15:4, 10:15), K. P. W. — Katowice — HKS (Łódź) 2:1.

Po zakończeniu turnieju wręczono mistrzowi puchar przechodni. Nie obyło się przy tym bez przykrego incydentu, puchar dwukrotnie upadł na podłogę z rąk delegata PZPR. Zarząd Polskiej YMCA w Łodzi obdarował mistrza i wicemistrza Polski pięknymi pamiątkowymi proporcami.

Sukces polskiego narciarza.
S. Marusarz tryumfuje w Garmisch-Partenkirchen

Zostały zakończone w Garmisch - Partenkirchen międzynarodowe zawody narciarskie. Wielki sukces odniósł Stanisław Marusarz, który zarówno w skokach otwartych, jak i kombinacji zajął pierwsze miejsce.

Poza konkursem St. Marusarz skoczył 74 m, osiągając najlepszy wynik w obecnych zawodach na skoczni olimpijskiej.

W skokach otwartych St. Marusarz był pierwszy z notą 222,2 pkt. (skoki 46 i 55 m) przed Toni Baderem (Niemcy) 211,41 pkt. (44 i 51 m). W skokach do kombinacji Marusarz osiągnął 53 i 51 m. Dzięki dobremu wynikowi w skokach pomimo słabego biegu , St. Marusarz został sklasyfikowany na czwartym miejscu.

Z pozostałych Polaków Br. Czech został sklasyfikowany w kombinacji na 7-ym miejscu, Wnuk na 11-tym. Pierwsze miejsce w kombinacji zajął Norweg Heggen.

Sędziowie skrzywdzili Kalusów.
WYNIKI ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTW.

Odbyły się w Opawie wobec 10 tysięcy widzów łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe parami.

Barw Polski broniła mistrzowska para rodzeństwa Kalusów ze Śląska, która zajęła piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Polska para zasłużyła na 4-te miejsce, zwłaszcza, że rodzeństwo Szekrenyessy (Węgry), któremu przyznano 4-tą pozycję, mieli upadek podczas gdy Polacy wykonali swój program bezbłędnie. Różnica w punktacji jest bardzo niewielka, gdyż wynosi zaledwie dwie dziesiąte punkta, nie mniej usunięcie Polaków na piąte. miejsce jest krzywdzące.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

1) Herber — Baier (Niemcy).
2) Rodzeństwo Pausin (Austria).
3) Koch — Noack (Niemcy).
4) Rodzeństwo Szekrenyessy (Węgry).
5) Rodzeństwo Kalusy (Polska).
6) Waechter—Lesk (Czechosłowacja).

Sport w kilku słowach.

— **Drużyna zapaśnicza IKP pokonała w meczu o mistrzostwo drużynowe okręgu w Pabianicach zespół KE w rekordowym stosunku 20:1. Wyniki walk były następujące: w wadze koguciej Łazarski (IKP) pokonał na punkty Bartoszka (KE), w wadze piórkowej Pawlicki (IKP) pokonał w 3-ej minucie Krajewskiego (KE), w wadze lekkiej Kulesza (IKP) pokonał w tym samym czasie Nowaczyka (KE), w wadze półśredniej Kauc (IKP) pokonał w 4 min. Boryckiego (KE), w wadze średniej Tomczyk (IKP) pokonał w 10 min. Kunickiego (KE), w wadze półciężkiej Ślickowski (IKP) pokonał w 14 min. Fiedlera (KE), i w wadze ciężkiej Jakubowski (IKP) otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.**

— **Odbył się w Łodzi mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe Wima — Zjednoczone, który zakończył się zwycięstwem Wimy w stosunku 19:2. Wyniki walk były następujące: w wadze koguciej Maciejewski (Zj.) pokonał na punkty Balbickiego (Wima), w wadze piórkowej Kawał Cz. (Wima) pokonał w 18-ej minucie Ignaszewskiego (Zj.) w wadze lekkiej Kawał Wł. (Wima) pokonał w 4-ej minucie Andrzejewskiego (Zj.) w wadze półśredniej Domański (Wima) pokonał w 12-ej minucie Langnera (Zj.), w wadze średniej Hinc (W) pokonał w 2-ej minucie Różańskiego (Zj.), i w pozostałych wagach Pytlik i Cymer (Wima) uzyskali zwycięstwa walkowerem wskutek braku przeciwników.**

— **Odbyło się walne zebranie klubu IKP. Prezesem klubu został dyr. Wolczyński, a poza tym do zarządu zostali wybrani pp.: dyr. Fleischer, dyr. Lamprecht, dyr. Horaks, Milderowicz, Szmidt, Ejms, Gąsiorkiewicz i Jańcz. ?**

— **W dalszych rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo łódzkiej klasy B wyniki były następujące: Wima — UT 30:0 (walkower) Zjednoczone — KPW 50:19 i SKS — Hakoah 30:0 (walkower).**

— Drużyna bokserska łódzkiego Geyera bawiła w Ostrowcu, gdzie w meczu towarzyskim z miejscowym KSZO. osiągnęła wynik remisowy 7:7. Wynik ten w stosunku do przebiegu walk w ringu, krzywdzi pięściarzy łódzkich, którzy zasłużyli na zwycięstwo. W wadze muszej Usielski (G) po żywej walce zremisował ze Stachurskim (KSZO), w wadze koguciej Kaliński (G) wypunktował pewnie Bończoszka, w wadze piórkowej Augustowicz (G) pokonał wysoko na punkty Krajewskiego (KSZO), w wadze lekiej Kocjan (KSZO) pokonał niezasłużenie na punkty Mikołajczyka (G), który we wszystkich rundach przeważał. W wadze półśredniej doszło do najbardziej atrakcyjnej walki meczu między Sipińskim (KSZO) i Ostrowskim (G) Przeważał Ostrowski, jednak za zwycięzcę niesłusznie został uznany Sipiński, w wadze średniej walka się nie odbyła, w wadze półciężkiej Pisarski (G) pokonał cięższego od siebie Frańczaka (KSZO) wysoko na punkty, w wadze ciężkiej Kowalski (KSZO) pokonał w III-ej rundzie przez techniczne k. o. Zimińskiego (G.).

— W Hamburgu odbył się sensacyjny mecz bokserski między mistrzem świata Maksem Schmellingiem a Ben-Fordem. Mecz zakończył się po 12-rundowej walce pewnym zwycięstwem Schmellinga na punkty.

— We Lwowie odbył się mecz hokejowy między Ukrainą a Pogonią. Mecz zakończył się zwycięstwem Ukrainy 1:0, dzięki czemu zdobyła ona wicemistrzostwo i zakwalifikowała się do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

— Warszawskie drużyny bokserskie Okęcie i Polonia rozegrały mecze na prowincji, które zakończyły się ich porażkami. Drużyna Okęcia uległa w Skarżysku tamtejszemu Granatowi 7:9, zaś Polonia została pokonana w Radomiu przez drużynę „Broni" 10:6.

— Bawiła w Warszawie drużyna bokserska Warty z Poznania, która w meczu towarzyskim pokonała CWS. w stosunku 10:6. Warta wystąpiła bez Koziołka i Szymury. Z ciekawych walk należy wymienić remisy Florysiaka (W) z Ciężelą i Jareckiego (W) z Brzózką. Poza tym Białkowski (W) zremisował z Garsteckim, wypożyczonym z Czechowic.

— W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego. Zebranie miało przebieg b. burzliwy i absolutorium udzielono ustępującemu zarządowi przy 9 głosach przeciwnych. Ponieważ członkowie dotychczasowego zarządu zrezygnowali z przyjęcia mandatów do nowych władz, zebranie zostało zerwane, przy czym postanowiono zwrócić się do Z. Z. o wyznaczenie Komisarza.

— Do zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego wybrani zostali: prezes dyr. J. Wolczyński, wiceprezesi nacz. Konopka i dyr. Skibicki, sekretarz Noskiewicz, skarbnik dr. Łukasiewicz.

— W Nowym Bytomiu odbył się mecz piłkarski między miejscowa Pogonią a Naprzodem z Lipin. Zwyciężył Naprzód w stosunku 6:3 (3:1).

— Mistrzostwo świata w wyścigach bobslejowych rozegranych w Garmisch-Partenkirchen zdobyła Anglia przed Niemcami, Francją, Austrią i Włochami.

— Międzypaństwowy mecz bokserski Norwegia — Szwecja rozegrany w stolicy Norwegii przyniósł Szwedom wysokie zwycięstwo w stosunku 12:4. Zwycięstwa dla Norwegów odnieśli jedynie olimpijczyk Tiller w wadze średniej i Bjarne Jansen w koguciej.

— W niedzielę dobiega końca tegoroczny 17 z rzędu międzynarodowy raid do Monte Carlo. Metę w Monte Carlo minęły w oznaczonym regulaminem czasie 93 samochody, w tym wszystkie uczestniczące maszyny raidowe, które wystartowały do tego gigantycznego raidu z Aten. Spośród nich też wyłoniono pierwszych trzech zwycięzców klasyfikacji ogólnej.

Po odbyciu szeregu dodatkowych prób technicznych na miejscu, odbyło się ogłoszenie zwycięzców.

W kategorii dla wozów o nieograniczonej pojemności pierwsze miejsce zdobyła załoga holenderska Bakker i Schut-Karel-Ton na 3,6-litrowej maszynie „Horch". W kategorii 1,5 ccm zwyciężył Francuz Descollas na 1,3-litrowej „Lancji".

W konkurencji pań zwyciężyły Rouault i d'Herlique (Francja) na 3,6-litrowym „Matford".

Bez punktów karnych trasę do Monte Carlo przebyło 41 samochodów, pozostałe 52 zaś przybyły z mniejszą lub większą ilością punktów karnych. Wśród tych ostatnich znajdują się wszyscy uczestnicy, którzy wystartowali do tego gigantycznego raidu samochodowego z Tallina i Umei.

Bezcelowa wyprawa
saneczkarzy polskich do Salzburga

W Slazburgu odbyły się saneczkarskie mistrzostwa Europy. Do zawodów zgłosiło się 100 saneczkarzy z siedmiu państw Europy.

Z Polski przyjechała reprezentacja składająca się z 10 zawodników i 2 zawodniczek.

Polacy nie odegrali żadnej roli. Najlepszy z Polaków Rączkiewicz zajął w jedynkach 21 miejsce.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

Jedynki panów: 1) Tietze (Niemcy), jedynki pań: 1) Tietze (Niemcy), siostra mistrza Europy.

Porażka śląskich hokeistów
w Berlinie.

Rozegrany został w pałacu sportowym w Berlinie drugi mecz hokejowy śląskiej reprezentacji. Przeciwnikiem polskich hokeistów była berlińska drużyna Wespen.

Zawody zakończyły się porażką Polaków w stosunku 1:3 (0:2, 0:1, 1:0).

Niemcy przeważali wyraźnie przez pierwsze dwie tercje.

Jedyną bramkę dla Śląska zdobył Burda.

Znów stanął na bieżni
Kusociński poprawił rekord w hali

W hali C.I.W.F. w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali sportowej.

Sensacją był start Kusocińskiego. Wykazał on niespodziewanie znakomitą formę i w biegu na 3 km pobił rekord Polski w hali w czasie 9 min. 0,8 sek..

Drugie miejsce zajął Wirkus Warszawianka 9:12,2. W skoku wzwyż Gierutto (W-nka) osiągnął 1.82 m, w rzucie kulą 14.45 m. W skoku o tyczce Morończyk uzyskał 3.80 m.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ
KONTO P. K. O. Nr 21.895

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH Polskiej YMCA.

Polska YMCA w Łodzi donosi nam, że od dnia 1 lutego organizuje nowe grupy (dla początkujących i zaawansowanych) na kursach języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Wykłady prowadzą wykwalifikowani pedagodzy.

Absolwenci otrzymują świadectwa. Opłaty niskie udostępnią chętnym uczęszczanie na Kursy. Uczestnikom Kursów przysługuje prawo bezpłatnego korzystania z kół konwersacyjnych i biblioteki, zaopatrzonej w aktualne i wartościowe dzieła.

Uruchomione zostaną również kursy: stenografii polskiej i niemieckiej, pisania na maszynie i wymowy języka polskiego.

Zapisy mężczyzn i kobiet przyjmuje sekretariat, Moniuszki 4a, codziennie w godz. od 8—22-ej.

ZABAWA KARNAWAŁOWA.

Zarząd Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi urządza w dniu 5 lutego br w lokalu Ogniska przy ul. Mielczarskiego Nr 45 „Zabawę Karnawałową", dochód z której przeznaczony zostaje na przebudowę Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Początek o godzinie 21,00. Wejście za zaproszeniami, które wydawane są codziennie w Ognisku od godz. 18,30 do 21,00.

Na zabawę powyższą Zarząd Ogniska zaprasza tą drogą sympatyków Ogniska Podoficerskiego.

ZAKUPIONA PREMIERA.

W czwartek, dnia 3-go lutego br. w Teatrze Kameralnym przy ul. Cegielnianej w Łodzi odbędzie się premiera sztuki Kajaweta i Flera pt. „Papa" z Junoszą Stępowskim w roli tytułowej. W Warszawie sztuka ta miała tak wielkie wzięcie, że przez kilka tygodni nie schodziła ze sceny.

Premiera została zakupiona przez Zarząd Łódzkiego T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Bilety po cenie normalnej są do nabycia w kancelarii T-wa, ul. Piotrkowska 109 w godzinach od 11—14 i od 17—19, Nr tel. 128-03, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

CO NAM PRZYNIESIE ROK BIEŻĄCY?

Jeszcze nie wiemy jak ten rok, niedawno rozpoczęty, potoczy się dalej... Czy będzie to rok powodzenia, czy ziści nasze nadzieje?... Żadna wróżka tego nam nie powie — ani z ręki, ani z kart, ani z kryształowej kuli do wróżb używanej... Zależy to od nas i od odrobiny szczęścia, któremu musimy sami pomóc. Zapewne, jest jakiś niezbadany czynnik, który może nam pomóc, może losem naszym pokierować. Pozwólmy mu działać. Poddajmy się jego tajemnej mocy. My zaś — czekajmy cierpliwie i z ufnością... Oto zbliża się teraz 41 loteria. Grajmy. Co prędzej postarajmy się o los loterii, która uległa dodatniej reformie, polegającej na tym, że jest znacznie mniej losów, a więcej wygranych... Szanse tedy są większe, niż były dotychczas. Tylko jedno jest teraz najważniejsze: nabyć los należy w kolekturze „szczęśliwej" to jest takiej, która wielu ludzi tam grającyc, uszczęśliwiła wieloma wygranymi. Taką właśnie kolekturą jest znana w stolicy i na prowincji kolektura A. Wolańska, Warszawa, Nowy Świat 19. (Wr).

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM — na F.O.N.

W dalszym nieustającym wyścigu różnych instytucyj i przedsiębiorstw na cele dozbrojenia naszej Armii, wzięła ostatnio udział Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, wpłacając na konto czekowe P.K.O. nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej kwotę zł. 10.253.16

Jednocześnie firma „Sieci Elektryczne" Sp. Akc. w Sosnowcu wpłaciła na F.O.N. P.K.O. nr. 6 zł. 1.603.04 — z przeznaczeniem na zakup sprzętu wojennego dla Armii

POŚWIĘCENIE LOKALU I. GNIAZDA „SOKOŁA".

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu pierwszego gniazda „Sokoła" w Łodzi, znajdującego się przy ul. Bandurskiego 9/11. Po zdaniu raportu prezesowi gniazda d-rowi Rostkowskiemu, ks. Jabłoński dokonał aktu poświęcenia wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu uroczystości odbyły się po południu efektowne ćwiczenia i popisy gimnastyczne.

ŻYCIE KUTNA.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W KUTNIE ZA ROK 1937.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż obszar jaki obejmuje swoją działalnością 4.000 km kw. z ludnością 461.635 osób. Z tego na zaludnienie miast przypada około 120.000 osób. Teren rolniczy, częściowo uprzemysłowiony.

Średnia liczba ubezpieczonych w 1937 roku wahała się od 19 do 20 tysięcy osób.

Ubezpieczalnia Społeczna w Kutnie zgodnie ze wskazaniami władz nadzorczych, jak też kierując się w swej działalności doborem ubezpieczonych w roku 1937 grosz swoich wydatków poświęciła na świadczenia wynoszące 74 proc. przypisu składek.

Udzielono zasiłków pieniężnych 11 proc., opieka lekarska 26 proc. środki lecznicze i pomocnicze 16 proc., szpitale i zakłady lecznicze 25 proc., leczenie w bratnich Ubezp. i zwroty ubezpieczonym 2 proc., profilaktyka 4 proc.

Warunki zdrowotne na większości terenu działalności Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie są złe, gdyż ubezpieczeni wraz z rodzinami zamieszkują w miastach, odznaczających się brakiem kanalizacji i wodociągów, brakiem dobrze urządzonych ścieków do odprowadzania nieczystości, odpowiednich urządzeń asenizacyjnych. Warunki niehigieniczne oraz podmokłe tereny w powiecie łowickim, jak też brak lasów w powiecie kutnowskim odbijają się ujemnie na ogólnym stanie zdrowia ubezpieczonych a zwłaszcza dzieci, przyczyniają się zatem do szerzenia chorób społecznych (gruźlicy i gośćiec stawowy).

Działalność lecznicza Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie przedstawia się następująco:

Udzielono porad w gabinetach lekarzy domowych 78.425, udzielono porad obłożnie chorym w domu 13.182, dentystycznych 24.785, specjalistycznych 6.601 wykon. zastrzyków na trunków i t.p. 44.893, dokonano analiz 1.701, umieszczono w szpitalach 1.718 (w tym dni leczenia 26.500), udzielono pomocy akuszeryjnej przy 987 porodach, skierowano do sanatoriów przeciwgruźliczych 43 osoby, skierowano do uzdrowisk na kąpiele 39 osób, wysłano dzieci na kolonię leczniczo - szkolne w Kiekerzu 24 dzieci, „Górka" w Busku 10 dzieci, „Sokolówna" pod Kaliszem 6 dzieci na kolonię leczniczą do Ciechocinka 10 dzieci, do sanatorium przeciwgruźliczego dla dzieci 5 dzieci.

Na kolonjach dzieci przebywały po 3 miesiące.

W gabinecie fizyko - terapeutycznym dokonano zabiegów 9.747, zdjęć roentgenowskich 199, prześwietleń promieniami Roentgena 251, naświetleń 156. Wydano okularów 332, protez zębowych 56 (zębów 1679), różnych i gorsetów ortopedycznych — 4.

Liczba wydanych leków wynosi: w aptekach własnych 110.828, w punktach rozdawania leków 51.788, w aptekach obcych 19.843.

Razem 182.409 recept.

310 dzieci korzystało z subsydium jakie udzieliła Ubezpieczalnia Społeczna w Kutnie na kolonie i półkolonie, w tym 165 chłopców i 145 dziewcząt.

W związku z pomocą zimową wprowadzono dożywianie tranowe dzieci na terenie swej działalności.

Pragnąc dać poznać społeczeństwu jak się przedstawia akcja profilaktyczna. Ubezpieczalnia w 1938 roku organizuje wystawę, która będzie wyrazem działalności Ubezpieczalni w tym kierunku.

Oprócz czynności jakie wypływają z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa na mocy przepisów art. 28 ustawy o ubezpieczeniu społecznym Ubezpieczalnia Społeczna działa na rzecz innych rodzajów ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy.

Te czynności zlecone wymagają dużych wysiłków pracy, gdyż z uwagi na ubezpieczenia długoterminowe istnieje konieczność prowadzenia ewidencji ubezpieczonych w taki sposób, aby w każdej chwili można było ustalić przebieg ubezpieczenia poszczególnego ubezpieczonego.

Do działalności Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie na rzecz innych rodzajów ubezpieczeń należy jeszcze ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, od wypadków i chorób zawodowych, ubezpieczenie emerytalne robotników, pracowników umysłowych.

Rozwój ubezpieczeń społecznych jest zależny od stosunku, jaki istnieje między ogółem ubezpieczonych a kierownictwem Ubezpieczalni działalność organów Ubezpieczalni zmierza więc w tym kierunku, aby wspólnymi siłami zmniejszyć zło społeczne na powierzonym sobie terenie pracy

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Robert i Bertrand.
Corso: I. Skamieniały las. II. Grzesznik mimo woli, Joe Brown.
Europa: Zbieg z San Quentin.
Grand-Kino: Królowa Wiktoria
Ikar: Ben-Hur.
Jar: — Na scenie: „Bohaterowie Sybiru", na ekranie: Wszystko dla miłości.
Metro: Towarzysze broni
Mimoza: — I. Robert i Gloria; II. Dwa urwisy.
Miraż: — Dorożkarz nr. 13
Palace: — „Premiera".
Przedwiośnie: — Skłamałam.
Rialto: — Moje szczęście to Ty.
Rakieta: Władca
Rekord: — O czym marzą kobiety?
Stylowy: — „Historia jednej nocy".
Ton: Czar cyganerii, z Janem Kiepurą.
Zachęta: I. Pani minister tańczy; II Wierna rzeka.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15 tel. 101-16

Dziś w poniedziałek o godz. 6 wiecz. a we wtorek o godz. 7 wiecz. przebojowa sztuka Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" Passe-partout nieważne.

Wkrótce premiera interesującej sztuki Pollatschka i Marka „Dr Berghof" w której autorzy w sposób bardzo śmiały ujmują szereg aktualnych problemów z dziedziny Ubezpieczalni Społecznych, Kas Chorych i medycyny w ogólności.

Reżyseruje Br. Dąbrowski.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27. tel. 112-27

Znakomity gość naszej sceny K. Junosza-Stępowski wystąpi w świetnej komedii T. Rittnera „Głupi Jakub" już tylko kilka razy więc: dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. a we wtorek o godz. 8.30.

Niedługo ujrzymy K. Junoszę-Stępowskiego w nowej niezrównanej kreacji w wybornej komedii Flersa i Caillavet'a „Papa". Reżyseruje Wł. Krasnowiecki.

TEATR POPULARNY, UL. OGRODOWA 18. tel. 222-49

Dziś w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. pełna humoru i sentymentu komedia Fodora „Kołysanka".

W próbach pod reżyserią Z. Biesiadeckiego komedia Perzyńskiego „Szczęście Frania" a pod reżyserią Z. Bończy Komedia Lichtenberga „Mecz małżeński."

WINSZUJEMY

Jutro: Ignacemu. Brygidy

Wschód słońca 7,20
Zachód słońca 16,19
Długość dnia 8,59
Przybyło dnia 1,15
Tydzień 6.

Jutro na obiad:

Krupnik, schab z kapustą, kisiel żurawinowy.

Nawet po 40-stce nie wolno kobiecie spędzać zimy pod piecem.

Gimnastyka zabezpiecza organizm od„. rdzewienia

Zima, jako pora roku, może stać się niezpieczną dla kobiety, która w obawie zed zimnem, przebywa przez cały dzień domu... pod piecem. Nawet interesujące zwykle wystawy magazynów, ciekawy m, premiera w teatrze nie zdołają ją wyr ać z apatii, w którą pogrążyła się z podu zimna. Nie zdaje sobie ona sprawy z go, że zarzuciwszy ruch na świeżym poietrzu, jeszcze więcej będzie wrażliwa na mno, ponieważ krew jej przestanie z podu braku ruchu, odpowiednio krążyć. rganizm, nie zasilany powietrzem, staje mało odpornym i zjawiają się niebawem żne niedomagania i przeziębienia, które prędko ustępują.

Każda zdrowa kobieta powinna, nawet dczas największego mrozu, używać ruu na świeżym powietrzu. Bierzmy przyad z dzieci, dla których kilka stopni więj mrozu nie staje się przeszkodą do hania po dworze, po śniegu i lodzie.

Zima nie powinna być dla nikogo nuą porą, szczególnie kiedy jest mróz i adł śnieg. Wówczas dla kobiet wszystch sfer istnieją możliwości zaczerpnięcia płuca zdrowego, zimowego powietrza. Pomyślmy na początek o łyżwach. Oczyiście nie każda kobieta dojdzie od razu tym sporcie do doskonałości, lecz wyarczy, aby go opanować tak dalece, żeby rawiał nam przyjemność — nie męcząc. rzecież nie mamy zamiaru popisywać się zed tłumem, a pragniemy tylko zażyć drowej i taniej rozrywki, która naemu organizmowi odda wielką przysługę. obieta zdrowa wyćwiczy się w tym sporie bardzo prędko, jednakże należy go rawiać od najwcześniejszych lat, w któch wszystkie umiejętności fizyczne przyvajają się nader szybko. Jeżeli wstydzi y się uczyć na publicznych ślizgawkach, odszukajmy sobie jakiś stawek, czy zaną łąkę i tu już bez żenujących i onieśmiających spojrzeń innych uczmy się wywale. Z braku wody, sport łyżwiarski urawiać można z powodzeniem na pokrych zamarzłym śniegiem drogach, wyślizanych do gładkości lodu. Młode panienki, nawet małe dziewczątka, niech uczą się go sportu, który im nawet w późniejszych tach sprawiać będzie wiele przyjemności.

Dalszy sport zimowy to narciarstwo, óre sprawia wiele satysfakcji tym, którzy o uprawiać mogą. Fałszywe jest mniemanie, że do sportu tego konieczne są dalekie osztowne wycieczki. Dla niewymagających zbytnio znajdą się wszędzie sposoby warunki na uprawiania go.

Nie każda jednak kobieta, która nie zna portu łyżwiarskiego, zechce się go uczyć, już o narciarstwie ani myśleć nie chce, zy nie może. Pozostaje więc jeszcze jeen sport, a mianowicie saneczkowanie.

Jeżeli jednak kobieta po czterdziestce ie odważy się na żaden z wymienionych portów, to w każdym razie nie wolno jej rzepędzać zimy pod piecem. Dla kobiet akich, to gimnastyka! Codzienne regularne ćwiczenia na świeżym powietrzu, albo conajmniej przy otwartym oknie, lub w ostateczności ćwiczenia oddechowe, również przy oknach otwartych, mogą zastąpić sport, uprawiany na świeżym powietrzu. Już po kilku systematycznie przeprowadzonych ćwiczeniach odczuwa się odprężenie członków i z łatwością wykonuje się początkowo trudne ruchy i z czasem kobieta staje się elastyczną w każdym poruszeniu. A czuje się zdrowszą i zmiany powietrza nie wpłyną na nią ujemnie. Zimno nie będzie jej w każdym razie przerażało, bo ma na nie lekarstwo w postaci: gimnastyki.

Dla gimnastyki racjonalnie przeprowadzanej

nie istnieją ani granice

sfery, ani wieku. Każda kobieta od najbiedniejszej do najbogatszej, od najmłodszej do takiej, która sama nazywać się będzie „starszą", może i powinna gimnastykować jeżeli chce zachować zdrowie i młodość ruchów do późnej starości.

Powoli uczy się kobieta ruchów, tak prostych pozornie, a mających tyle znaczenia dla jej zdrowia i chęci do życia... powoli jej zwiotczałe już muskuły nabierają mocy, i po kilku miesiącach dziwi się sama szczerze, dla czego bała się tej gimnastyki, która sprawia jej i przyjemność i zwraca jej siły i giętkość. I kobieta żałuje, że przez tyle lat odmawiała swemu organizmowi tego, czego potrzebuje koniecznie do swego rozwoju, a mianowicie: odpowiedniego ruchu na śnieżnym powietrzu. Codzienna praca stanie się łatwiejszą, jeżeli towarzyszyć jej będzie gimnastyka, wyrabiająca muskuły.

Posiadając dobrze funkcjonujący organizm z przedziwnie pomyślanymi muskułami, musimy o niego odpowiednio dbać, ćwiczyć go i hartować. Kto pozwala na to, aby zardzewiał, ten źle obchodzi się darem otrzymanym od Opatrzności.

Ataki wędrującego zarazka

Bakterie gruźlicze w kolanie.

Zarazek Kocha nie jest specjalistą tylko od niszczenia płuc. Każda komórka organizmu naszego, każdy narząd stanowią dla niego odpowiednią pożywkę, na której jeżeli tylko może, osiada niszcząc ją powoli ale pewnie. Nic chyba nie jest mniej strawne od kości i wiązadeł stawów, a jednakże prątek Kocha i w tym wypadku znajduje sposób zagnieżdżenia się. Naturalnie, że po przedostaniu się do krwi zazarek ten nie może osiąść w pierwszym lepszym zdrowym stawie, pływa, on myszkuje i szuka po całym organiźmie

słabego punktu,

o który by mógł się oprzeć i dokoła niego założyć kolonię. Nic też dziwnego, że zazwyczaj są dotknięte gruźlicą stawy ulegające albo forsownej pracy, albo mniej lub więcej gwałtownym stłuczeniom. Najczęściej bywają zajęte stawy: kolanowy, biodrowy, barkowy i łokciowy. Nierzadkie są również wypadki gruźlicy kręgosłupa, w tych wypadkach zarazki wciskają się między kręgi, nadwerężają łączące je chrząstki i ścięgna, powodują próchnienie kości, która w pewnym momencie zupełnie zniszczona zapada się wywołując różne skrzywienia kręgosłupa.

Najczęściej spotykamy gruźlicę kolana. Ludzie dorośli dotknięci tym schorzeniem skarżą się wstając rano na zdrętwienie nogi, które jednak po krótkim spacerze ustępuje. Po większym zmęczeniu istnieje mniej lub więcej gwałtowny ból, słabość i niezręczność kolana. Nocą bardzo często chory odczuwa wysoce przykre i bolesne kurcze mięśni. Badanie wykonane w tym czasie wykazuje zgrubienie kolana i mniej lub więcej obfity wyciek. Mięśnie kończyny dotkniętej zanikają, a ruchy jej jak zgięcia i wyprostowania są bolesne i niezupełne.

Skóra pokrywająca kolano jest blada, cienka i świecąca, poprzecinana tu i ówdzie niebieskawymi żyłkami. Temperatura miejscowa kolana bardzo podwyższona. Ból już w tak daleko posuniętej gruźlicy kolana zazwyczaj nie jest silny, istnieje bowiem prawie kompletne zesztywnienie stawu. Bardzo często w tym okresie pojawiają się zimne ropnie kolana.

Leczenie gruźlicy stawowej u dziecka polega przede wszystkim na dokładnym unieruchomieniu stawu w specjalnym aparacie z gipsu i odesłaniem małego chorego na kurację do miejscowości morskich wyspecjalizowanych w tym leczeniu. U ludzi dorosłych stosujemy naświetlenia promieniami Roentgena, niekiedy nakłuwamy staw celem usunięcia wycieku, albo wreszcie stosujemy przyżegania chorego kolana. Najważniejszym momentem leczenia jet jednak unieruchomienie kolana podczas długich miesięcy, albo operacja. Tak jeden jak i drugi sposób dają zupełne zesztywnienie stawu.

Tutaj zwrócić należy baczną uwagę na fakt, że nawet zupełnie wyleczona gruźlica stawów ma niekiedy skłonność do odnowienia się. Z tego względu osoba z przebytą gruźlicą kostną, powinna unikać wszystkiego, co mogło sprowadzić nawrót, a więc strzec się ciąży, ciężkiej pracy, stłuczeń itp.

Weseli rodzice — wesołe dzieci

Dziedziczenie zdolności i nastrojów psychicznych.

Pytanie, czy zdolności psychiczne są dziedziczne, stawiano sobie oddawna.

Pierwszym, który do zagadnienia tego przystąpił, badając je systematycznie, był Galton. Zbadał on za pomocą ankiety i obszernych badań genealogicznych przodków i potomków wybitnych ludzi. Badania te wykazały, że np. na 100 wybitnych mężczyzn, 31 posiadało również 31 wybitnych wybitnych synów, 14 wnuków, a tylko 3 wybitnych pradziadków... Na 100 wybitnych mężczyzn przypadało przeciętnie 48 wybitnychs ynów, 14 wnuków, a tylko 3 wybitnych prawnuków. Na podstawie tych wyników sformułował Galton następujące dwa prawa. Pierwsze z nich orzeka, że dziecko dziedziczy połowę swych właściwości psychicznych po rodzicach, jedną czwartą po dziadkach, jedną ósmą po pradziadkach itd. Drugie prawo, t. zw. prawo regresji, stwierdza, że natura dąży jak gdyby do tego, aby w potomstwie zbyt duże odchylenia od normy, zjawiające się u przodków, zostały zniwelowane.

Inni badacze stwierdzili, badając potomstwo wybitnie inteligentnych rodziców, że 80 proc. ich dzieci odznacza się też wybitną inteligencją.

Co do dziedziczenia specjalnych uzdolnień, talentów u człowieka zbadano szczególnie uzdolnienia muzyczne. Rezultaty bardzo obszernych badań wykazują, że muzykalność wyraźnie się dziedziczy.

Badano też dziedziczenie usposobienia u ludzi. W wyniku tych badań uzyskano statystykę, która wykazuje, że gdy oboje rodzice mieli usposobienie wesołe, to prawie wszystkie dzieci były też wesołe. Gdy jedno z rodziców było wesołego usposobienia, a drugie, flegmatycznego, wówczas dwie trzecie dzieci wykazywało usposobienie wesołe, a jedna trzecia flegmatyczne. Gdy oboje rodzice byli flegmatyczni na 274 zbadanych wypadków w 91 wypadkach dzieci były wesołe, w 110 flegmatyczne, a w 73 melancholiczne.

—oOo—

Na ziemi brazylijskiej.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia fragment z życia osadnictwa polskiego w Brazylii w pierwszym etapie zagospodarowywania się na terenach wykarczowanej puszczy brazylijskiej, w stanie Parana. Na zdjęciu Nr 2 widzimy obraz dzikiej przyrody brazylijskiej ujarzmionej przez technikę. Linia kolejowa, przecinająca urwiste zbocza skał brazylijskich jest niewątpliwie jednym z cudów techniki.

PODSŁUCHANE

W SĄDZIE.

— Dlaczego dzisiaj oskarżony mówi co innego niż wczoraj?

— Bo wczoraj pan sędzia mi nie chciał wierzyć.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 31

Na trzecim piętrze Nell spotkała gospodynię — istną górę mięsa. Poczciwa tłuściocha odezwała się piskliwym głosem:

— No cóż, kochanie, jakże się miewa matka? Mówiłam już do męża, że ciężko musi być pracować w biurze i mieć na głowie jeszcze dwa domy.

— Ach, tak! Umówmy się, proszę pani, że w przyszłym życiu nie chcemy być piękne, tylko bogate.

Nell zamknęła drzwi do swojego pokoju. Popatrzyła z przyjemnością na parę butów równiutko pod kanapką postawionych. Mogła mieć nie wiem jakie zmartwienia w okropnym swym codziennym kieracie, gdy do tego zacisza wchodziła — ogarniał ją spokój i miłe zadowolenie. Ricky był nadzwyczajnie porządny i lubił czystość. Nigdy nie zostawiał po kątach brudnych koszul i skarpetek, tak jak jej ojczym, Henry Mason.

Nell lubiła skromną surowość tego męskiego pokoju, zapach dymu z papierosów w garderobie, dokąd weszła, zdjęła sukienkę a włożyła zielony fartuszek z falbaneczkami, co tak wyglądał milutko, po domowemu — zdaniem Ricka.

Rozwinęła paczkę i ustawiła nowe talerzyki do kolacji, zaczęła przygotowywać jedzenie.

Wszedł Rick z rozjaśnioną twarzą.

— Jak też to miło wejść i zastać żoneczkę. Bez ciebie okropnie tutaj pusto, okropnie. — Zwrócił uwagę na talerzyki, stuknął w filiżankę dwoma palcami. — Barbarzyństwo! Wyrzekłaś się na wiele dni drugiego śniadania, żeby to kupić, co, mała?

— Mój drogi, mnie to sprawia przyjemność. Mogę się obejść bez smakołyków.

Młody małżonek przyjrzał się krytycznie jedzeniu. Uszczknął kawałek skórki z cytrynowej zapiekanki i wsadził palec w soczyste, czerwone mięso. Chciał sam usmażyć. Nie pochwalał kuchni żony.

Nell zastąpiła mu drogę z tajemniczym uśmieszkiem. Ricky musiał przyznać, że befsztyk był miękki i delikatny. Trzymając na widelcu kąsek, powiedział:

— Takiego mięsa nie można dostać za pięćdziesiąt centów. Ty coś kręcisz, Nell.

Uważał, że on powinien płacić za jedzenie. Miał to sobie za punkt honoru.

— Nie kręcę. Pięćdziesiąt centów za mięso — skandal! Na dwie osoby! W domu nie jadamy befsztyków.

Co tydzień Nell gorszyła się w duszy wysokością wydatków. Em na pięć osób wydawała miesięcznie na mięso trzynaście dolarów. Musiała się liczyć z pieniędzmi.

Ricky przeciwnie był rozrzutny. Mówił, że z milionem będzie się obchodził ogłędnie, ale tylko geniusz potrafi podzielić atom. Sumiennie płacił komorne i wszelkie należności, ale jeżeli mu się zostało trochę pieniędzy, przejadał je do ostatniego grosza. Nie mając pieniędzy, obchodził się bez niczego. Nigdy nie oszczędzał.

Nell bolała nad jego lekkomyślnością. W końcu przemówiła mu alarmująco do rozumu. Odtąd co środę kładł przed nią na stole zarobione grosze z miną pełną rezygnacji.

— Radź sobie sama, gosposiu! Ja nie potrafię związać końca z końcem.

Nell, niespokojna, że mąż taki rozrzutny, nalegała o ustalenie budżetu. Naśladując Emilię, kładła do kopert sumy, przeznaczone na poszczególne wydatki. Po wielkich trudach ustalili budżet w następujący sposób:

Komorne i praczka — półpięta dolara.

Życie łącznie z week-endowymi posiłkami dla obojga pięć dolarów.

Komunikacja, bo Ricky często płacił za Nell — półtora dolara.

Pozostałe cztery dolary Ricky chciał włożyć do koperty z nagłówkiem: „Autobusy, papierosy, przyjęcia, wydatki nieprzewidziane". Co do tych czterech dolarów chciał mieć wolną rękę.

Nell zaprotestowała. Dwa dolary musiały iść do oddzielnej koperty na garnitur, którego Ricky na gwałt potrzebował.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Za redakcję odpowiada Roman Furmański